



FUTBOL małopolski

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ wrzesień 2008 nr 09 (42)

Święto dziecięcej piłki

czytaj str. 18



W NUMERZE: • III wojna futbolowa • Ośrodek wspólnych nadziei • Marek Motyka - Piłka ponad wszystko
• Polemika z "gryzącym murawę" • Do czego służy obserwator? • Na Zielonej Murawie

Rada Seniorów działa przy Małopolskim Związku Piłki Nożnej od 1996 roku jako organ doradczy i opiniotwórczy Zarządu MZPN, skupiając w swoich szeregach byłych znanych zawodników, trenerów, sędziów i działaczy piłkarskich. Obecnie Rada Seniorów liczy 65

członków w wieku od 60 do 93 lat (najstarszy senior to Tadeusz Kocyba z Olkusza) oraz ponad 100 członków w oddziałach terenowych działających w Podokręgach i Okręgach Małopolski (Bochnia, Myślenice, Nowy Sącz i Wieliczka).

Po wyborach

W ostatnich dniach września 2008 r. odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Rady Seniorów MZPN, na którym dokonano oceny działalności Rady i jej Prezydium za lata 2005 - 2008. Ocena ta, jak wynika ze sprawozdania oraz wypowiedzi członków Rady, wypadła całkiem dobrze. Za najważniejsze osiągnięcia w ostatniej kadencji uznano:

- zorganizowanie Turnieju Oldbojów Śląska, Łódzi, Warszawy i Krakowa w ramach obchodów 100-lecia Cracovii i Wisty;
- przygotowanie wydawnictwa z okazji 10-lecia działalności Rady Seniorów MZPN z opisem 60 sylwetek jej członków;
- wysłanie petycji do prezydenta UEFA, Michela Platini w sprawie organizacji w Krakowie EURO 2012;
- uroczyste wmurowanie na obiektach Wawelu Kraków

z inicjatywy gen. Mieczysława Karusa Tablicy Pamiętkowej w 120. rocznicę urodzin i 50. rocznicę śmierci gen. Bernarda Monda - prezesa KOZPN i WKS Wawel.

W podjętej Uchwale Programowej ujęto najważniejsze zadania na kolejne 4 lata, którymi ma zająć się Rada Seniorów. Wśród 10 zadań zamieszczonych w Uchwale warto wymienić niektóre z nich:

- rozwijanie opieki nad starszymi i chorymi seniorami, udzielając im w miarę możliwości pomocy materialnej;
- troska o Pamięć i Groby Zmarłych Członków Rady Seniorów na wszystkich cmentarzach Krakowa i okolic;
- propagowanie osiągnięć krakowskiej i małopolskiej piłki nożnej oraz działalności RS (wydawnictwo co 5 lat);

Wiesław Stawiarz nadal na czele

Przeszło dwudziestu świetnych przed laty futbolistów z drużyn nowosądeckich zebrało się w klubie Roko, by podsumować dwuletnią działalność Rady Seniorów.

Na czele tego ciała, skupiającego w swych szeregach pragnących zachować aktywność idoli kibiców z lat 60., 70. i 80. wieku ubiegłego, stał od początku jego istnienia Wiesław Stawiarz. Wygląda na to, że ze swej roli wywiązywał się wzorowo, jako że koledzy jednogłośnie ponownie powierzyli mu godność przewodniczącego. Personalnie zmieniło się natomiast Prezydium Rady. W porównaniu z pierwszym składem, powołanym 19 grudnia 2006 r., nie znaleźli się w nim Czesław Pierzchała i Józef Małek (nieobecni na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym), a także Franciszek Szarek i Mirosław Świerczewski, którzy zrezygnowali z uwagi na moc innych obowiązków, tudzież nienajlepszy stan zdrowia. Po jawnym głosowaniu, Prezydium Rady Seniorów, składającej się obecnie z 47 osób, ukształtowało się następująco:

Wiesław Stawiarz – przewodniczący; Jerzy Ligęza – zastępca; Zenon Mandryk – sekretarz, skarbnik; Wacław Grądział, Władysław Mirek – członkowie.

Elekcję poprzedziły wystąpienie prezesa OZPN w Nowym Sączu Mariana Kuczaję oraz sprawozdanie, wygłoszone przez Wiesława Stawiarza. Dowiedzieliśmy się z niego, że piłkarskim weteranom udało się zrealizować większość ze swych zamierzeń. Niedługojsi mistrzowie zaopatrzeni zostali w karty wolnego wstępu na mecze Sandecji,

uczestniczyli w posiedzeniach OZPN, wzięli udział w organizowanym w związku ze 120-leciem Sokola złocię sądeczan, spotkali się z prezydentem miasta Ryszardem Nowakiem, od którego otrzymali zapewnienie o moralnym i materialnym wsparciu ich działań, otoczyli opieką groby swych zmarłych kolegów z boiska. Na wniosek Prezydium pozytywnie zareagował Małopolski Związek Piłki Nożnej, przyznając najbardziej zasłużonym eksgraczom wysokie odznaczenia. Wręczono je podczas spotkania.



Rada Seniorów podczas zebrania w klubie Roko, którego właścicielem jest Robert Koral, przewodniczący Kolegium Sędziów przy OZPN w Nowym Sączu. Od lewej stoją: Tadeusz Bednarek, Stanisław Ogórek, Andrzej Kuźma, Marian Kuczaj, Kazimierz Oracz, Adam Ziółkowski, Jerzy Leszczyński, Władysław Mirek, Franciszek Szarek, Robert Koral, Jerzy Bulzak, Wiesław Stawiarz, Zygmunt Żabicki, Józef Czop, Wacław Grądział, Marian Farun, Alojzy Oracz, Jerzy Ligęza, Marek Sadlisz, Zbigniew Stępniewski, Stanisław Ogorzały, Jan Mrowca, Mirosław Świerczewski, Zenon Mandryk oraz Mieczysław Aleksander

Po zakończeniu części oficjalnej nastąpił czas na pogawki i wspomnienia przy wspólnym stole (ciekawostka, ew. specjalność piłkarskich oldbojów: suszoną kiebasę wiejską zagryzano... makowcem). W trakcie dyskusji Alojzy Oracz zaapelował o podejmowanie starań dotyczących spotkań z młodzieżą.

- Niezmiennie przykro mi o tym mówić, ale niektórzy nasi koledzy rozprowadzają o działalności Rady niestworzone historie – mówił były dyrektor ZNTK. – Tak, jak gdyby zależało im na tworzeniu wokół nas nieprzychylniej atmosfery. Właśnie takie pogadanki w szkołach mogłyby sprawić, że ten klimat stałby się zdrowszy.

- Nie zasłużyliśmy na takie obgadywanie – wtórował Oraczowi Wiesław Stawiarz. – Przez kilkanaście lat poświęcaliśmy swe zdrowie, by sprawić przyjemność sądeczanom. Teraz określa się nas mianem niepotrzebnych staruszków. A przecież wciąż żyjemy problemami

- udział w fundacji Sztandaru dla MZPN, na ten cel członkowie Rady Seniorów zebrali ponad 3 tys. zł;
- utworzenie Izby Pamięci MZPN i Rady Seniorów, poprzez zbieranie pamiątek piłkarskich na użytek młodych pokoleń.

Postanowiono też przyznawać szczególnie wyróżniającym się członkom Rady Seniorów dyplomy uznania wraz z nadaniem tytułu „Członka Honorowego Rady Seniorów”. Na początek postanowiono przyznać takie dyplomy najstarszym członkom Rady i byłym członkom Prezydium (w sumie 18 dyplomów).

Wybory przeprowadzono sprawnie i zgodnie, przy tym z pełnym przestrzeganiem obowiązującego regulaminu. Przewodniczącym Rady Seniorów został wybrany ponownie Jan NOWAK (uzyskał 100 proc. głosów). Wiceprzewodniczącymi zostali Marek OSTREGA i Leszek SNOPKOWSKI. Sekretarzem – Ludwik DZIEWOŃSKI, skarbnikiem – Stanisław HUDY, zaś członkami – Maciej GIGON i Jan TYRKA.

(je)

Wyróżnieni podczas zebrania Rady Seniorów piłkarscy weterani:

- medal 85-lecia MZPN: Zenon Mandryk;

- honorowe złote odznaki MZPN: Tadeusz Bednarek, Jerzy Ligęza, Czesław Pierzchała, Wiesław Śledź, Adam Ziółkowski, Zygmunt Żabicki;

- honorowe odznaki OZPN: Józef Czop, Czesław Janikowski, Alojzy Oracz, Jerzy Whorowski oraz Stefan Zdeb.

naszych macierzystych klubów, pozostajemy im wierni. Zmieniają się tylko kibice. Warto, by ci najmłodszy też dowiedzieli się, że kiedyś na chwałę sądeckiego futbolu pracowali Wacek Grądział, Zygmunt Żabicki, Adam Ziółkowski i inni koledzy z naszego grona. Pragnę serdecznie podziękować wam – za okazane mi zaufanie oraz wszystkim przychylnym oldbojom osobom prywatnym i instytucjom.

Euro 2012 zagrożone! Polska i Ukraina pod specjalnym nadzorem! W ostatnim tygodniu września w stolicy Akwitanii zebrali się członkowie Komitetu Wykonawczego UEFA, aby debatować nad najistotniejszymi sprawami futbolowej organizacji. W centrum dyskusji stał stan przygotowań do mistrzostw kontynentu Anno Domini 2012. Omawiano raport z postępu prac przy budowie stadionów, centrów przygotowawczych, infrastruktury komunikacyjnej, hoteli. Ich stan oceniono na niezadowalający. Michel Platini pokazał Ukrainie i Polsce żółtą kartkę.

Co stało się w Bordeaux? O czym rozmawiano w Regent Grand Hotel de Bordeaux 25 i 26 września 2008 roku podczas spotkania Komitetu Wykonawczego Europejskiej Unii Piłkarskiej. Prasa francuska rozpisyje się o obradach najwyższego gremium UEFA obficie. Porusza trzy główne tematy: powiększenie finałów ME roku 2016 do 24 uczestników oraz nadziejach i szansach trójkolorowych na organizację championatu w rozszerzonej formie. Wiele miejsca poświęca się także polemice na tematy futbolowego arbitrażu między Michielem Platiniem a Arsenem Wengerem. Jednak gros miejsca dzienniki poświęcają problemowi organizacji ME w roku 2012. Le Figaro, z 26 września br. w arty-

kule zatytułowanym „l'Ukraine et la Pologne sous surveillance” pisze o organizatorach Euro 2012: Ukrainie i Polsce, iż zostali wzięci pod specjalną obserwację. W tekście mówi się o żółtej kartce pokazanej gospodarzom Euro 2012 z racji opóźnień w procesie przygotowania imprezy. Cytuje się wypowiedź prezydenta UEFA, który w czasie konferencji prasowej mówił z niepokojem o stadionach w Kijowie i Warszawie. Gdy nie zostaną



Żółta kartka od Platini

Euro 2012 pod specjalnym nadzorem

zbudowane na czas – powiedział Michel Platini, to do Polski i Ukrainy nie przyjedziemy w 2012 roku. W kuluarach mówiono wiele o organizacyjnej alternatywie, czyli Hiszpanii lub Szkocji jako miejscu finałów ME za niespełna 4 lata. Ostateczna decyzja zapadnie za kilka miesięcy, wiosną przyszłego roku.

„Ukraina po Bordeaux” – oto tytuł artykułu zamieszczonego w ukraińskim dzienniku „Segodnia”. Autor zastanawia się w nim, w których miastach Ukrainy i Polski mogą odbyć się mecze Euro 2012. Podczas zakończonego posiedzenia w Bordeaux, UEFA zarezerwowała sobie prawo wyboru miejsc przeprowadzenia spotkań. Będzie takich miejsc sześć lub osiem. „Segodnia” podkreśla, że te liczby nie muszą być podzielone po równo między Polskę a Ukrainę. Członek Komitetu

Wykonawczego UEFA, Wiczesław Kołoskow, w rozmowie z dziennikiem podkreślił, że stadiony to jednak nie wszystko – problemem Polski i Ukrainy jest infrastruktura: drogi, hotele i lotniska.

Z kolei „Sowieckij Sport” cytując wypowiedź Hryhorija Surkisa, szefa ukraińskiej federacji piłkarskiej. Surkis podkreślił, że oczekiwanie na werdykt po złożeniu raportów przez niego i szefa PZPN Michała Listkiewicza było o wiele cięższe niż chwile przed ogłoszeniem wyniku w Cardiff, gdzie Polsce i Ukrainie przyznano Euro 2012. Zaznaczył, że euforia powinna zostać zastąpiona pragmatyzmem i profesjonalizmem. Zwrócił też uwagę, że w żaden sposób nie podzielono spotkań między Polskę a Ukrainę. Odbędą się one tam, gdzie będą lepsze stadiony. (naga)

Mimo statusu rezerwowego

Kraków na czele wyścigu

Nie Warszawa, Poznań, Gdańsk, Chorzów czy Wrocław, ale Kraków wypada najlepiej w najnowszym raporcie komisji UEFA oceniającym przygotowania Polski do Euro 2012. Barbara Janik, dyrektor krakowskiego biura ds. Euro, zapewnia, że Kraków zostawił daleko w tyle pozostałe pięć miast - i ten dystans się powiększa.

Według najnowszego, poufnego raportu UEFA stolica Małopolski może się pochwalić realnym postępem prac. Wysoka ocena Krakowa wynika głównie z widocznych postępów prac na Stadionie im. Henryka Reymana. We wrześniowym raporcie w rubryce „stadion” Kraków

otrzymał kolor zielony. Obiekt będzie gotowy pod koniec 2010 roku.

Podobnie jest z bazą hotelową. Ta krakowska, na tle innych miast, wygląda nieźle. Miejsce hotelowych o średnim standardzie jest obecnie niemal tyle, ile przewidziano w planach Euro. Brakuje jeszcze hoteli cztero- i pięciogwiazdkowych, ale i one zostaną oddane na czas. Kłopot stanowią wciąż centra pobytowe. Z ponad stu, które kandydowały, obecnie standardy spełniają ledwie cztery. Znalazł się wśród nich krakowski ośrodek Kolna. Choć nie ma hotelu, to do 2012 roku sytuacja się zmieni i hotel powsta-

nie. Podobnie jak cztery hotele Orbisu, trzy Hiltony oraz czterogwiazdkowe: Pantheon i przy lotnisku w Balicach.

Posłowie z wizytacją

Sytuacja Krakowa jest dobra – tak ocenili stan przygotowań miasta do organizacji Euro 2012 członkowie sejmowej podkomisji. Posłowie odwiedzili w piątek, 25 września, m.in. stadion Wisły, lotnisko i Ośrodek Sportu i Rekreacji przy ul. Kolnej. Na spotkaniu z dziennikarzami poinformowali, że Kraków i Poznań to w tej chwili liderzy polskich miast przygotowujących się do mistrzostw Europy.

- Kraków jest drugim miastem, po Poznaniu, które przedstawiło realną wizję tego co ma zrobić i tego co już robi. Pozostałe miasta pokazują piękne projekcje multimedialne, mówią co planują, a tak naprawdę nie zaczęły niczego fizycznie robić – powiedział poseł Andrzej Biernat. Jego zdaniem w najgorszej sytuacji jest obecnie Chorzów, który

niedawno zmienił projekt przebudowy swojego stadionu.

Wiceprezydent Krakowa Wiesław Stawiarz podkreślił, że dobra pozycja miasta to wynik konsekwentnie realizowanej strategii. - Kraków rozpoczął modernizację stadionu Wisły zanim jeszcze była mowa o Euro 2012. Wszystkie działania traktujemy jako inwestycje dla miasta. Myślimy o jego rozwoju, o infrastrukturze komunikacyjnej i sportowej, bezpieczeństwie. A zbiega się to równoległe z przygotowaniami do Euro – wyliczał wiceprezydent.

W ocenie postępów prac UEFA stosuje system kolorów. Najlepszy to zielony, a najgorszy czerwony. Kraków jest w nim oznaczony na zielono-żółto. Jak słusznie zauważył poseł Ireneusz Raś, sytuacja wyrówna się, kiedy pozostałe miasta zrealizują swoje plany związane z Euro 2012. Wówczas kolorystyczny optymizm UEFA może nie wystarczyć, aby Kraków znalazł się w gronie miast organizujących piłkarskie mistrzostwa w 2012. (JN)



„Futbol Małopolski” - Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

WYDAWCA: Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,

tel. 0-12 632 66 00, fax. 0-12 632 68 00, strona internetowa www.mzpn.com.pl, e-mail: mzpn@mzpn.com.pl

Redaguje zespół: Jerzy Cierpiatka (501 587 932) - sekretarz redakcji i Jerzy Nagawiecki (501 682 339) - redaktor naczelny.

Druk: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Poligraficzne „A-Z”, Z. Banasiński, 42-500 Będzin, ul. Siemońska 1 I

tel./fax: (0 32) 762 60 99

Nakład 3000 egz.

Czasopismo bezpłatne.

Oddano do druku 30 września 2008 roku

Rozpoczęła się trzecia polska wojna futbolowa. W poniedziałek po południu, 29 września, kurator przekroczył próg PZPN. Wprowadził go do Związku Trybunał Arbitrażowy przy Polskim Komitecie Olimpijskim, przychylając się do wniosku ministra Mirosława Drzewieckiego złożonego ledwie trzy dni wcześniej, w piątek 25 września. Ale ministerialna akcja zaczęła się wcześniej, 6 sierpnia, od kontroli w PZPN. Jej wyniki stały się podstawą wniosku o zawieszenie władz PZPN. Trybunał rozpatrzy ten wniosek na rozprawie 21 października, i na ten właśnie okres – prewencyjnie – wprowadził kuratora.

Nikt w Polskim Związku Piłki Nożnej nie spodziewał się blitzkriegu. Atak nastąpił między spotkaniem UEFA w Bordeaux a wyznaczonym na 30 września br. terminem zgłaszania kandydatów na nowego prezesa. Kurator zaczął dyktatorskie rządy od zwalniania, rozwiązywania, zmieniania i zapewniania, że jego działania zna i akceptuje FIFA i UEFA. Czuli się dobrze kilka godzin. Później już było tylko gorzej.

Jeśli jest akcja, to – zgodnie z regułami fizyki – musi nastąpić reakcja. Członkowie Zarządu Związku zareagowali na decyzję Trybunału oświadczeniem datowanym na wtorek, 30 września.

Oświadczenie Polskiego Związku Piłki Nożnej

W dniu 29 września 2008 roku o godz. 16.00 do siedziby PZPN zgłosił się Pan Robert Zawłocki, który posługując się postanowieniem Trybunału Arbitrażowego do Spraw Sportu przy Polskim Komitecie Olimpijskim o wyznaczeniu kuratora oświadczył, iż przejmuje kompetencje władz PZPN i nakazał przebywającym w Biurze PZPN: Prezesowi Związku, Wiceprezesom i innym członkom Zarządu natychmiastowe opuszczenie siedziby Związku. Wydał także pisemną decyzję o odwołaniu wyznaczonego na dzień 30 października 2008 Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczo-Wyborczego PZPN oraz dokonał szeregu zmian personalnych m.in. odwołując Rzecznika Ochrony Prawa Związkowego PZPN i Rzecznika Prasowego Związku, powołując jednocześnie na stanowisko Szefa Departamentu Prawnego Michała Tomczaka.

Podstawą wskazaną w postanowieniu Trybunału Arbitrażowego PKOl jest art.23 a ust.4 i 6 ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o sporcie kwalifikowanym. Powołany tym postanowieniem Kurator ma pełnić swoje obowiązki do czasu rozstrzygnięcia przez Trybunał PKOl, czy wniosek Ministra Sportu i Turystyki o zawieszenie władz PZPN jest

uzasadniony. Tymczasem z treści w.w. przepisów wynika, że obecnie ustanowiony kurator nie ma prawa przejęcia praw i obowiązków władz PZPN i może działać jedynie łącznie z legalnie funkcjonującym Zarządem Związku. Uprawnienia

III wojna futbolowa

„Orły” zakładnikami ambicji polityków



władz Związku, które uzurpuje sobie Robert Zawłocki mogą przysługiwać jedynie kuratorowi ustanowionemu po ewentualnym zawieszeniu władz Związku przez Trybunał PKOl, co nie nastąpiło. W zaistniałej sytuacji Zarząd PZPN oświadcza, iż działa legalnie i zgodnie z prawem do momentu podjęcia ewentualnego orzeczenia przez Trybunał Arbitrażowy PKOl, które może być zaskarżone do Sądu Najwyższego. Stąd też obecny „tymczasowy” kurator PZPN nie jest uprawniony do podejmowania samodzielnych decyzji w imieniu Związku i reprezentowania go na zewnątrz.

Równocześnie Zarząd oświadcza, iż wniosek Ministra Sportu i Turystyki o zawieszenie władz PZPN i ustanowienie kuratora został skierowany do Trybunału Arbitrażowego PKOl przed zakończeniem czynności kontrolnych w Związku, bez zapoznania władz PZPN z wynikami kontroli i

bez możliwości zajęcia stanowiska wobec nieznanego na dzień dzisiejszy zarzutów.

Zarząd PZPN

PZPN musi odejść?

Wprowadzenie do PZPN kuratora musi zaskakiwać. Wydaje się bowiem, że futbolowe sprawy idą w dobrym kierunku. Prokuratura i sądy zajmują się rozliczaniem winnych korupcji, UEFA potwierdziła wiarygodność Polski jako organizatora mistrzostw Europy. Na zaplanowanym za miesiąc zjeździe PZPN zostanie wybrany nowy szef Związku oraz jego władze statutowe. Nowy zarząd będzie liczył 18 członków. Dotychczasowy prezes Michał Listkiewicz nie będzie kandydował. Co więc się stało? Zdaniem ministra Drzewieckiego kontrola przeprowadzona w PZPN przez Ministerstwo

i prezes. Polsce znów może grozić zawieszenie i odebranie Euro 2012. W piśmie skierowanym do PZPN FIFA i UEFA poinformowały, że nie uznają decyzji Trybunału Arbitrażowego PKOl i narzuconego przez niego kuratora. Będą ignorować wszelką korespondencję i wiadomości podpisane przez Roberta Zawłockiego lub z jego upoważnienia.

Obydwie organizacje skontaktują się też z Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim, prosząc o sprawdzenie, czy PKOl nie naruszył „fundamentalnych zasad ruchu sportowego i olimpijskiego, takich jak autonomia federacji sportowych”. Pod wspólnym pismem podpisali się Joseph Blatter i Michel Platini.

Teraz FIFA i UEFA rozpoczną konsultacje w sprawie sytuacji w Polsce. O swoich postanowieniach poinformują na posiedzeniu Komitetu Wykonaw-

czego FIFA 23 – 24 października. Sprawą zajmie się też Komisja do Spraw Nagłych UEFA, która zbierze się w tym samym terminie.

List przesłanego przez Josepha Blattera i Michela Platinię na ręce prezesa PZPN Michała Listkiewicza:

Zurych i Nyon, 30 września 2008

Szanowny Panie Prezesie, FIFA i UEFA zostały poinformowane o zdarzeniach jakie dotknęły PZPN 29 września, stąd pragniemy poinformować PZPN oraz całą polską piłkarską społeczność o poniższym.

- FIFA i UEFA nie uznaje decyzji Sądu Arbitrażowego Polskiego Komitetu Olimpijskiego, jak również nominacji „komisarza” PZPN.
- FIFA i UEFA nadal uznaje obecne władze PZPN pod Pana kierownictwem jako jedyną legalną władzę zarządzającą piłką nożną w Polsce i reprezentującą ją na arenie międzynarodowej.
- W konsekwencji, jakiegokolwiek pisma, korespondencja i/lub wiadomości, które nie będą podpisane przez legalne i uznawane przez FIFA-UEFA kierownictwo lub podpisane z upoważnienia Pana Roberta Zawłockiego, zostaną zignorowane i uznane jako nieistotne.

FIFA nie uzna kuratora

Dla FIFA i UEFA jedyną legalną władzą PZPN jest obecny Zarząd

- FIFA i UEFA skontaktuje się z Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim IOC celem rozpoznania sytuacji w Polskim Komitecie Olimpijskim i naruszenia fundamentalnych zasad ruchu sportowego i olimpijskiego, takich jak autonomia federacji sportowych.
- FIFA i UEFA bezzwłocznie rozpoczną wspólne konsultacje celem podjęcia decyzji co do kroków w stosunku do PZPN i przyszłości polskiej piłki nożnej, które zostaną przedłożone na nadchodzącym posiedzeniu Komitetu Wykonawczego FIFA zaplanowanego na 23-24 października jak również przekazane Komisji ds. Nagłych UEFA, który zbierze się w tym samym terminie.

Oczekując na stałe informacje co do sytuacji PZPN,

Z poważaniem,
FIFA - Joseph S. Blatter, Prezydent
UEFA - Michel Platini, Prezydent

Gabinetu nie oddam!

Michał Listkiewicz zarzeka się, że tym razem nie będzie już zabiegał w UEFA i FIFA, aby polskie kluby i kadra nie poniosły konsekwencji za wprowadzenie do związku kuratora. - Dwa razy gasiłem już takie pożary, ale trzeci raz nie zamierzam - odgryza się Michał Listkiewicz.

List Prezydenta FIFA do Prezesa PZPN

Zurych, 1 października 2008

Szanowny Panie Prezesie, Obecna sytuacja PZPN narusza Statut i zasady FIFA oraz zagraża organizacji dwóch meczów kwalifikacyjnych do Mistrzostw Świata 2010 Polska – Czechy i Słowacja – Polska zaplanowanych odpowiednio na 11 i 15 października.

Aby możliwe było rozegranie meczów kwalifikacyjnych na warunkach określonych przez Regulamin Mistrzostw Świata 2010 w RPA, uznawane międzynarodowo władze PZPN muszą zostać przywrócone w siedzibie federacji, z pełną kontrolą w tej siedzibie, z pełnią kompetencji statutowych i procesem decyzyjnym, a wyznaczenie „kuratora” winno być odwołane najpóźniej do poniedziałku, 6 października do godz. 12:00.

FIFA jednocześnie przypomina PZPN i całej polskiej społeczności piłkarskiej o możliwych konsekwencjach w podobnych przypadkach naruszeń Statutu FIFA zdefiniowanych w przepisach Regulaminu Mistrzostw Świata 2010 w RPA takich jak Art. 6.12 tego Regulaminu.

Kończąc, FIFA będzie wdzięczna PZPN za oficjalne poinformowanie

polskich władz rządowych o stanowisku FIFA.

Prosząc PZPN o regularne informowanie FIFA o rozwoju sytuacji w kraju, pozostaję,

Z poważaniem,
FIFA
Joseph S. Blatter
Prezydent

Do wiadomości: Michel Platini, Prezydent UEFA i Wiceprezydent FIFA

Możecie stracić Euro 2012

Światowe media komentują kryzys w polskiej piłce głównie przez pryzmat decyzji UEFA i malejących szans Polski na organizację mistrzostw Europy w 2012 roku.

Światowa prasa wieszczy, że UEFA traci cierpliwość do Polski, jako organizatora Euro 2012. Czarę goryczy przelała decyzja Trybunału Arbitrażowego przy PKOl, na mocy której piłką kieruje już nie prezes PZPN, a kurator. Niektóre gazety znów zaczęły spekulować kto zastąpi Polskę jako gospodarz mistrzostw Europy. Najdalej w domysłach posunął się brytyjski "Guardian", który wietrzy szansę... Szkoci, jako potencjalnego następcę Polski.

Rosyjski "Sowietskij Sport" zastanawia się jakie konsekwencje może ponieść Polska, z powodu zamieszania wokół władz PZPN. Według gazety odebranie nam Euro wisi w powietrzu.

Defetyzm po decyzji Trybunału Arbitrażowego sieje również włoska prasa. Euro 2012 w Polsce zagrożone - alarmuje włoski dziennik „Corriere della Sera”.

Obecne wydarzenia wokół Polskiego Związku Piłki Nożnej dziennik nazywa „poważnym kryzysem między UEFA (i FIFA) a rządem” - podkreślając, że dotyka on silniejszej połowy z pary organizatorów. Spór wokół PZPN to „wewnętrzne porachunki”, które „jak grom z jasnego nieba mogą runąć na chwiejną organizację najbliższych mistrzostw” - zauważa się w artykule pod tytułem „UEFA przeciwko Polsce: Euro zagrożone”.

Minister kłamczuchem

Trzecia wojna futbolowa trwa. Pierwszą wszczął minister Jacek Rządkowski przeciwko prezesowi PZPN Marianowi Dziurkowi. Minister przegrał, odszedł, zginął w dziwnych okolicznościach. Drugą wojnę futbolową w Polsce wywołał minister Tomasz Lipiec. Wsparty o mocny, werbalnie, PiS-owski rząd zamierzał pryncypialnie rozprawić się z PZPN. Przegrał. Dziś Lipiec jest częstym gościem sądów, prokuratury, komisji śledczych. Szef PZPN, Michał

Listkiewicz, ma się dobrze. Trzecia wojna futbolowa zaczęła się od ataku ministra Mirosława Drzewieckiego. Moment wybrał zaskakujący, tuż po spotkaniu Komitetu Wykonawczego UEFA. Drzewiecki dawał do zrozumienia opinii publicznej, że operacja PZPN ma ciche przyzwolenia Blattera i Platinię. Dziś wiemy, że mijali się z prawdą.



Miłośnicy oświeconej dyktatury

Polską piłką nożną kieruje środowiskowa samorządność. Kulawa zapewne i dalece niedoskonała, ale wybrana przez futbolowe gremia. Prawdą jest, że gremia zarządzające rodzinną piłką bywają niedoskonałe, często mało skuteczne, w wyjątkowych wypadkach złożone z ludzi nieuczciwych. W procesie kadencyjnej wymiany elit, sportowi zarządcy zmieniają się. Chciałoby się, by nowi byli bardziej kompetentni, o większych zdolnościach menedżerskich, sprawniejsi, nowocześniejsi. Aby tak się stało mechanizmy demokratycznego wylaniania przedstawicieli trzeba szanować i chronić przed zakusami niecierpliwych i

JERZY NAGAWIECKI



Na dobre i na złe. Joseph Blatter (z prawej) i Michał Listkiewicz.

1 września 2008, dokładnie w dniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego, nastąpiło długo oczekiwane otwarcie Wojewódzkiego Ośrodka Sportowego Szkolenia Młodzieży w Krakowie-Nowej Hucie. Działa on na bazie utworzonych Niepublicznych Szkół Sportowych Piłki Nożnej, to jest Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego. Uroczystość miała miejsce w Zespole Szkół Budowlanych Nr 2 przy Os. Szkolnym 18 i zgromadziła szacownych gości. M. in. wiceprezydent miasta Krakowa - Elżbieta ŁĘCZNAROWICZ,

Głos zabrało kilkoro mówców, konkretnie Elżbieta Łęcznarowicz, Wiesław Biernat, Jerzy Fedorowicz, Grzegorz Lato, Marek Motyka, Ryszard Niemiec i Andrzej Piekarczyk. Wszyscy podkreślali, że przed piłkarską młodzieżą otwiera się duża szansa na podnoszenie kwalifikacji. Ta szansa tkwi w wysoko kwalifikowanej kadrze trenerskiej (oprócz wymienionych poniżej tworzą ją m. in. Marek Gój i Kordian Wójs) oraz w znakomitych warunkach treningowych. Ponadto do dyspozycji uczniów pozostaje internat. Te czynniki powinny zdecydowanie ułatwić sytuację adeptom. Ale też absolutnie nie wolno zapominać, że Gimnazjum i Liceum to przede wszystkim placówki dydaktyczno-wychowawcze, które mają odpowiednio wyedukować młodzież szkolną i właściwie ukształtować jej kościć moralny. Tej oczywistości nie są w stanie przesłonić nawet najdalej sięgające ambicje Ośrodka w ich stricte sportowym znaczeniu.

W dniu otwarcia Ośrodka w poszczególnych klasach zasiadło łącznie 70 uczniów. W tym 46 w Gimnazjum i 24 w Liceum. Skąd wywodzi się działwa szkolna? 33 uczniów pochodzi z Krakowa, 11 z Nowego Targu, 5 z Suchoj Beskidzkiej, 3 z miejscowości województwa świętokrzyskiego, 2 z Wadowic oraz Zawiercia. Ciekawostka, że w uczniowskim gronie znalazł się reprezentant Opola (choć aktualnie w barwach krakowskiej Wisły). Również po jednym przedstawicielu mają inne miasta i miejscowości. Niestety, na obszarze objętym działalnością Małopolskiego Związku Piłki Nożnej znalazły się cztery Podokręgi, które wykazały całkowitą nieskuteczność w prowadzeniu akcji naborowej. Chodzi o PPN Gorlice, Myślenice, Olkusz i Oświęcim. Miejmy nadzieję, że to stan przejściowy i bierność przerodzi się w choćby minimalną aktywność.

Zamieszczono poniżej fragmenty regulaminu Ośrodka w Krakowie-Nowej Hucie traktujemy poniekąd w kategoriach materiałów edukacyjnych, zwłaszcza dla jeszcze niezdecydowanych. Zaś w następnym numerze „Futbolu Małopolski” przedstawimy efekty reporterskiej wizyty w placówce, której powołaniu towarzyszy wspólna nadzieja.

(IC)

REGULAMIN OŚRODKA SZKOLENIA SPORTOWEGO MŁODZIEŻY WOJEWÓDZKIEGO OŚRODKA PIŁKARSKIEGO PRZY MAŁOPOLSKIM ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ (Fragmenty)

I

• Wojewódzkie Ośrodki Szkolenia Sportowego Młodzieży w piłce nożnej na poziomie Gimnazjum powstały w dniu 27 kwietnia 2004, Uchwałą Zarządu PZPN w porozumieniu z Ministerstwem Edukacji Narodowej i Sportu, natomiast od 1 września 2008 powołano Licealne Ośrodki Szkolenia Młodzieży.

• Założenia dotychczasowego funkcjonowania WOSSM zostały zmienione Uchwałą Zarządu MZPN z dnia 26 marca 2008. Decyzją Prezydium Zarządu MZPN przeniesiono z dniem 1 września 2008 Ośrodek

znanego polityka i aktora w jednej osobie - Jerzego FEDOROWICZA, wiceprezesa PZPN - Grzegorza LATĘ, prezesa MZPN - Ryszarda NIEMCA, prezesa Podkarpackiego ZPN - Kazimierza GREŃIA, jednego z animatorów cennej inicjatywy - Jana NOWAKA, zasłużonych trenerów - Mariana CYGANA i Aleksandra HRADECKIEGO, świetnych ongiś piłkarzy - Marka KUSTĘ i Marka MOTYKĘ. Honory gospodarzy pełnili: Andrzej PIEKARCZYK (dyrektor ZSB) i Wiesław BERNAT (dyrektor Ośrodka).

do Krakowa – Nowej Huty, z dotychczasowego Zespołu Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego – Społecznego Gimnazjum Sportowego.

• Ośrodek Szkolenia Sportowego Młodzieży utworzono zgodnie z postanowieniem Statutu MZPN z dnia 2 października 2004, paragraf 16, pkt. 2.

II

• Wojewódzki Ośrodek w Krakowie – Nowej Hucie z siedzibą w Zespole Szkół Budowlanych Nr 2, os. Szkolne 18, 31-977 Kraków, działa na bazie utworzonych Niepublicznych Szkół Sportowych Piłki Nożnej, to jest Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego, dla których organem prowadzącym jest MZPN

III

• Główne zasady finansowania zawiera dokument wg projektu PZPN i zawartego porozumienia MENiS – PZPN z dnia 27 kwietnia 2004.

• Miasto Kraków zabezpiecza środki na funkcjono-

Otwarcie roku szkolnego

Ośrodek wspólnych nadziei

wanie szkół w ramach tzw. subwencji oświatowej.

• Ośrodek może otrzymywać dodatkowe środki finansowe od PZPN, MZPN, Urzędu Marszałkowskiego oraz wg ustaleń z Ministerstwem Sportu i Turystyki.

IV

1. Małopolski Związek Piłki Nożnej – Prezes Ryszard Niemiec

2. Małopolski Związek Piłki Nożnej – Wiceprezes ds. Finansowych Janusz Hańderek
3. Niepubliczne Gimnazjum i Liceum Sportowe – Dyrektor Wiesław Biernat
4. Niepubliczne Gimnazjum i Liceum Sportowe – Z-ca Dyrektora ds. Pedagogicznych Stanisław Szymczycha
5. Trener Koordynator Ośrodka - Michał Królikowski
6. Wychowawca kl. I G - Monika Nowak
7. Nauczyciel – trener wiodący kl. I G - Leszek Bednarski
8. Wychowawca kl. II G - Agnieszka Biedrawa
9. Nauczyciel – trener wiodący kl. II G - Marek Górecki
10. Wychowawca kl. III G - Agata Palich
11. Nauczyciel – trener wiodący kl. III G - Łukasz Terlecki
12. Wychowawca kl. I. LO - Marian Dziwisz
13. Nauczyciel – trener - Robert Mazanek
14. Kierownik Internatu - Agnieszka Raczyńska
15. Wychowawca Internatu - Bożena Chmielewska

V

• Warunki przyjęcia do Szkół Sportowych Piłki Nożnej Gimnazjum i Liceum w ramach Ośrodka Szkolenia określają wytyczne Polskiego Związku Piłki Nożnej, Wydział Szkolenia MZPN i Dyrekcji Szkół.

• Małopolski Związek Piłki Nożnej ogłasza nabór do w/w szkół Wojewódzkiego Ośrodka w pierwszej kolejności wśród członków szerokiej kadry odpowiednich roczników



reprezentacji województwa, klubów biorących udział w najwyższej klasie rozgrywkowej oraz utalentowanych przedstawicieli okręgów i podokręgów.

• Kandydaci do Ośrodka spoza kadry muszą posiadać odpowiedni staż piłkarski (2-3 lata), występować w podstawowym składzie oraz zaliczyć w minimum 60 % test sprawnościowy.

• Warunkiem przystąpienia do sprawdzianu jest złożenie wniosku ucznia i rodzica, przedstawienie opinii Klubu oraz posiadanie zaświadczenia lekarskiego dopuszczającego do uprawiania piłki nożnej.

• W/w Szkoły Sportowe i Wojewódzki Ośrodek udostępniają zainteresowanym uczniom i rodzicom informacje o terminie, miejscu, warunkach przyjęcia oraz zarządzaniach Dyrektora w sprawie rekrutacji.

• Komisja rekrutacyjna decyduje ostatecznie o ilości przyjętych uczniów (do 25 uczniów) na każdy oddział. Uczniom zamiejscowym zapewnia się miejsce w Internacie.

• Uczeń zawodnik przyjęty do szkoły reprezentuje barwy swojego macierzystego klubu. W wyjątkowych przypadkach, na wniosek ucznia i rodzica, trener koordynator może na okres nauki w szkole zapewnić uczniowi bez przynależności klubowej grę w klubie w pobliżu miejsca nauki.

VI

• Dofinansowanie do zakwaterowania i żywienia uczniów – zawodników w Ośrodku w dni nauki i szkolenia sportowego określają przepisy MSiT i PZPN. Podstawą jest wysokość środków przyznanych przez MSiT jako 50%, pozostałe 50 % opłacają rodzice, opiekunowie lub macierzysty klub zawodnika.

• Uczeń – zawodnik traci dofinansowanie w przypadku nieprzestrzegania regulaminu, niewłaściwej

postawy w szkole, internacie, długotrwałej kontuzji wykluczającej szkolenie, niepodejmowania leczenia kontuzji, unikania zajęć szkoleniowych bez usprawiedliwienia, braku zaangażowania w nauce i zajęciach sportowych.

• Uczeń – zawodnik, który traci dofinansowanie pokrywa przez trzy miesiące pełne koszty nauki i szkolenia ustalane okresowo przez Związek Piłki Nożnej. Po tym okresie i analizie postawy, uczeń – zawodnik otrzymuje dofinansowanie, lub zostaje skreślony z listy członków Ośrodka i przeniesiony do macierzystej szkoły.

VII

• Zawodnik – uczeń Ośrodka otrzymuje podstawowy sprzęt sportowy na czas nauki i szkolenia w Gimnazjum lub Liceum (na cały cykl trzyletni) i powinien w nim występować we wszystkich zajęciach szkoleniowych.

• Odstępstwa od zasady wymagają zgody trenera prowadzącego lub koordynatora.

• Otrzymany sprzęt nieodpłatnie ewidencjonuje się na tzw. kartotece indywidualnej, gdzie uczeń – zawodnik potwierdza podpisem przyjęcie go w użytkowanie czasowe.

• Obowiązek piłkarski uczeń – zawodnik zakupuje indywidualnie lub korzysta z macierzystego Klubu. W wyjątkowych przypadkach może skorzystać z częściowego dofinansowania zakupu.

• Zagubiony sprzęt z winy zawodnika – ucznia

pokrywany jest przez rodziców w proporcji 100 % wartości w pierwszym roku od daty otrzymania, 75 % w drugim roku użytkowania, 50 % w trzecim roku użytkowania.

• Zawodnik odchodzący z Ośrodka musi rozliczyć się z pobranego sprzętu, który istnieje na jego indywidualnej kartotece zawodniczej (zwrot sprzętu lub jego proporcjonalny ekwiwalent).

• W przypadku wcześniejszego odejścia ze Szkoły i Ośrodka zgodnie z podpisanym oświadczeniem rodzic wpłaca odpowiednie kwoty za wykształcenie – zgodnie z przepisami PZPN: w pierwszym roku nauki 1.500,- zł, w drugim 3.000,- zł, w trzecim 4.500,- zł. Dotyczy to głównie przejścia do innych ośrodków lub szkół sportowych piłki nożnej klubów spoza Małopolski.

VIII

• Uczniowie – zawodnicy Ośrodka realizują na lekcjach program nauczania wychowania fizycznego wg opracowanego rozkładu materiału dla poszczególnych klas i program szkolenia piłkarskiego wg wytycznych PZPN.

• Program szkolenia piłkarskiego w Ośrodku odbywa się 5 dni w tygodniu, z założeniem, że w czwartek i piątek uczniowie – zawodnicy mogą uczestniczyć w swoich klubach macierzystych – zajęcia w tych dniach obejmują głównie program wf i teorii piłki nożnej.

• W wyjątkowych przypadkach (terminarz rozgrywek) uczniowie – zawodnicy będą zwalniani na mecze mistrzowskie rozgrywane w środku tygodnia po uzyskaniu zgody trenera koordynatora Ośrodka.

• Odpowiedzialność za uczniów zwalnianych ze szkoły i internatu, ponoszą rodzice i kluby, które winni zabezpieczyć wyjazd do klubu i powrót do szkoły - Ośrodka, kierując się bezpieczeństwem i możliwością wypełniania obowiązków szkolnych bez zbędnej absencji.

• Uczeń – zawodnik może być zwalniany z zajęć szkolnych Ośrodka tylko na podstawie zwolnienia lekarskiego lub konsultacji lekarza specjalisty opiekującego się zawodnikami Ośrodka. Kontuzja lub wyłączenie z treningu nie upoważnia automatycznie do nieobecności na lekcjach. Unikanie zajęć, brak usprawiedliwienia nieobecności bądź brak zaangażowania może spowodować konsekwencje.

IX

• Okresowa ocena zawodników – uczniów Ośrodka odbywa się dwa razy w roku szkolnym, tj. na półroczu i na zakończenie roku szkolnego, natomiast bieżąca co najmniej raz w miesiącu. Oceny dokonują wychowawcy klas, trenerzy wiodący i przedstawiają Dyrekcji Szkół i trenerowi koordynatorowi Ośrodka.

• Przy ocenie uwzględniane są: osiągnięty poziom w nauce, szkoleniu sportowym, postawa i zachowanie w Ośrodku, internacie, na zawodach.

• Ogólne wyniki dydaktyczno-sportowe przedstawiane są na Radzie Pedagogicznej, Radzie Szkoły i Prezydium MZPN.

• Rodzice – opiekunowie informowani są okresowo (2 razy w semestrze) o dokonaniach swych wychowanków, natomiast w sytuacjach wyjątkowych niezwłocznie po zaistniałych zdarzeniach.

• W wyniku przeprowadzonych ocen Rada Pedagogiczna i Kierownictwo Ośrodka może wnioskować do organu prowadzącego o przyznanie nagród, stypendiów, powołanie do kadry województwa i w innych wynikających z sytuacji sprawach.

• Regulamin Ośrodka jest częścią Statutu przyjętego i obowiązującego w danej Szkole i stanowi jego uzupełnienie.

Piłkarze bili się na boisku, kibice - wokół stadionu

Uwaga! Tu biją

Na małopolskich boiskach spokój bywa zakładany z regularnością godną lepszej sprawy. Piłkarze (i kibice) regularnie wykazują braki w technicznym przygotowaniu do futbolowego rzemiosła. Nierzadko także ich psychika nie przystaje do wymogów piłkarskiej rywalizacji. Głowy pracują wolno, ręce nazbyt prędko. Efektom kary, przerywane mecze, dyskwalifikacje, walkower.

Oto kilka przykładów z ostatnich tygodni:

23 sierpnia. W trakcie meczu krakowskiej klasy B, gr. I pomiędzy Rybitwami i Dąbskim, zawodnik gości Mirosław Semper (Dąbski) zaatakował arbitra tego spotkania. Incydent miał miejsce w 83 minucie meczu. Ukarani czerwonymi kartkami zawodnicy Dąbskiego (Semper i Turczyk) nie chcieli opuścić placu gry, mało tego – jeden z nich goił głównego arbitra po boisku! Arbitr, Bartłomiej Zaręba, nie widząc możliwości dokonania zawodów zakończył mecz. Wynik pojedynku zweryfikowano jako walkower na korzyść zespołu gospodarzy.

28 sierpnia. Mecz w krakowskiej Klasie A, gr. II pomiędzy Potokiem Włóczkowice a Strażakiem Rączna, został przerwany w 88 minucie przy stanie 2-2 i zweryfikowany jako walkower na korzyść zespołu z Włóczkowic. Tuż przed wpływem regulaminowego czasu gry doszło do ataku zawodnika drużyny Strażaka, Michała Steczko. Niezadowolony z decyzji sędziego podszedł on do arbitra, Klaudiusza Koziola z Krakowa, i oburącz zadusił dłoń na jego szyi. Warto wiedzieć, że nie był to jedyny akt agresji w tym spotkaniu. W 68 minucie czerwonymi kartkami ukarani zostali Mariusz Dziedzic (Potok) oraz Łukasz Wsolek (Strażak). Pierwszy za uderzenie rywala, a drugi za odepchnięcie.

31 sierpnia. W Myślenicach miejscowy Dalin podejmował Puszczę z Niepołomic w ramach rozgrywek o mistrzostwo III ligi. Wygrali gospodarze 2-1. Atmosfera była nerwowa. Publiczność skandowała „udusić sędziego”. Podniecony propozycją jeden krewki kibic próbował hasło wcielić w czyn. Wbiegł na boisko. Dzięki szybkiej interwencji służb porządkowych i kapitana Dalinu Muniaka nie udało mu się ta sztuka.

31 sierpnia. Łopuszna. Miejscowa Przełęcz podejmowała zespół z Jordanowa w ramach rozgrywek o mistrzostwo podhalańskiej klasy A. Mecz trwał jedynie 80 min. Wówczas to zawodnik gospodarzy Jarosław Klamerus uderzył arbitra pięścią w głowę. Nie chciał się pogodzić z decyzją arbitra Tomasza Jabłońskiego przyznającą rzut karny Jordanowi. Wydarzenie było na tyle niebezpieczne, że sędzia salwował się ucieczką, gdyż zaatakował go także kibic.

20 września. W Babicach grano mecz w ramach rozgrywek klasy „A” (krakowska grupa I). Po 70 minutach spotkania, w chwili gdy goście, drugi zespół Hutnika, prowadzili 5-1, sędzia odgwiżdżał spalonego. Wówczas to sfrustrowany napastnik Bibiczanki podszedł do głównego arbitra i zaczął nim szarpać. Mecz został przerwany.

Apelujemy do piłkarskich działaczy, trenerów, zawodników i kibiców. Panowie, futbol to zabawa dla ludzi zrównoważonych. Przypominamy także, że praca wychowawcza w klubie to zajęcie jak najbardziej na czasie.

(JN)

Wybory prezesa PZPN

Lato liderem

Grzegorz Lato - 42, Zdzisław Kręcina - 36, Tomasz Jagodziński - 27, Zbigniew Boniek - 17. Z takim poparciem zarejestrowani zostali kandydaci na prezesa PZPN. Każdy z wymienionych musiał – do 30 września 2008 roku - dostarczyć co najmniej 15 głosów popierających. Rozdawały je: 16 wojewódzkich ZPN, 16 klubów ekstraklasy i 18 klubów pierwszej ligi. Teoretycznie można było więc zebrać maksymalnie 50 głosów. Każdy nominujący mógł poprzeć trzech kandydatów.



Od lewej: Janusz Hańderek, Grzegorz Lato, Ryszard Niemieć, Kazimierz Greń.

Wszyscy kandydaci potraktowali zbieranie poparcia jako ważne rozpoznanie sił przed wyborami. Triumfował Grzegorz Lato, który zebrał 42 głosy, czyli 84 proc. Jest reprezentantem terenu i słabszych oraz biedniejszych klubów. Bońka z kolei poparło zaledwie kilka związków wojewódzkich, resztę punktów uzyskał w klubach ekstraklas.

1 października 2008 roku rozpoczęła się oficjalnie wyborcza kampania. W wyborach zaplanowanych na 30 października będzie o zdobycia 116 głosów. Związki terenowe mają 60 (od 2 do 5 w zależności od województwa), kluby ekstraklasy 32 (po 2), pierwszej ligi 18 (po 1). Szczęśliwos przypało środowisku sędziów, futsalu i piłki kobiecej.

Wprawdzie w poniedziałek, 29 września, kurator PZPN Robert Zawłocki odwołał planowany na 30 października Zjazd Związku i wybory prezesa, ale dzień później Zarząd PZPN (odwołany) postanowił, że wszystkie prace przygotowawcze do zjazdu będą prowadzone.

Kandydaci występu

Grzegorz Lato - król strzelców
mistrzostw świata 1974 i przewod-

za ewolucyjnymi zmianami w polskiej piłce. Rewolucji w trakcie przygotowań do Euro 2012 nie przewiduje.

Zdzisław Kręcina - związany z PZPN od 1983 roku, sekretarz Wydziału Szkolenia, kierownik reprezentacji olimpijskiej, dyrektor ds. marketingu, od 1997 roku zastępca Michała Listkiewicza (najpierw jako zastępca sekretarza generalnego, a od 1999 jako sekretarz generalny związku). Dla wielu kandydatura Kręciny i jego doświadczenie w zarządzaniu strukturami i działaniami związku, to także gwarancja udanych przygotowań do Euro 2012. Człowiek, który zna wszystkich i którego wszyscy znają, ale potrafiący jednocześnie trzymać się w cieniu.

Zbigniew Boniek – piłkarz Widzewa, Juventusu, Romy. Wielokrotnie reprezentant kraju swoją pozycję zbudował na świetnej karierze zawodniczej. Ma także za sobą krótką włoską przygodę trenera klubowego i epizod z reprezentacją Polski. Od lat dzieli swój czas między Polskę i Włochy, jest człowiekiem rozpoznawalnym w piłkarskim świecie. Posiada

doświadczenie biznesowe, pozytywne i negatywne. Boniek jest postacią kontrowersyjną. Jego charakter nie przysparza mu zwolenników. Jest bardzo ambitny, źle znoszący krytykę i skłonny do emocjonalnych zachowań. Wiele osób pamięta dymisję Bońka ze stanowiska selekcjonera reprezentacji w 2002 roku i może nie zaryzykować wyboru prezesa, który po roku obrazi i złoży dymisję. Znany ze swego lekceważącego stosunku do „terenu” i jego problemów może liczyć głównie na poparcie klubów Ekstraklasy. Kojarzony przez niektóre media z ministrem Drzewieckim, po wprowadzeniu kuratora twarzą stanął po stronie Związku, twierdząc, że wystartuje tylko w wyborach ogłoszonych przez PZPN.

Tomasz Jagodziński – dziennikarz, były senator, działacz polityczny i sportowy, doradca, prezes, rzecznik prasowy PZPN z czasów prezesa Dziurawicza. Jagodziński jest autorem książki „Cwaniaczku, nie podska-kuj”, kontrowersyjnego dzieła o futbo-łowym środowisku ówczesnej Polski. Jako jedyny spośród kandydatów opo-wiadał się za bardzo ostrymi karami za piłkarską korupcję, z degradacją o dwie klasy rozgrywkowe włącznie. Rzecznik radykalnej odnowy. Dla zwolenników zachowania status quo nie do przyjęcia. W trakcie spotkania z członkami MZPN dał się poznać jako człowiek dynamiczny i bezkom-promisowy.

Zarząd Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, na posiedzeniu w dniu 25 września 2008 roku, dał swe rekomendacje trzem aspirującym do fotela prezesa. Poparcie uzyskali: Grzegorz Lato, Zbigniew Boniek i Zdzisław Krecina.



Od lewej: Jerzy Kowalski, Tomasz Jagodziński, Ryszard Niemiec, Zbigniew Lach, Wiesław Biernat.

Z wizytą na Śląsku

Głównie problemom związanym z nadchodzącym Zjazdem Sprawozdawczo-Wyborczym PZPN poświęcona była 10 września br. wizyta władz Małopolskiego ZPN w siedzibie Śląskiego ZPN. W roli gospodarza wystąpił prezes Rudolf BUGDOŁ, któremu m. in. towarzyszyli: Jan BZOWY, Henryk KULA, Józef GRZĄBA, Ireneusz SERWOTKA oraz senator Antoni PIECHNICZEK. Pod przymusową absencją prezesa Ryszarda NIEMCA władze MZPN reprezentowali: Janusz HĄNDEREK, Jerzy KOWALSKI, Zbigniew LACH, Zbigniew JURKIEWICZ i Marian KUCZAJ.

Z okazji obchodów Dnia Piłkarza na obiektach Stadionu Śląskiego w Chorzowie odbył się tego samego dnia towarzyski mecz reprezentacji juniorów Małopolski i Śląska. Spotkanie, m. in. obserwowane przez znakomitego

ongis snajpera, Andrzeja SZARMA-
CHA, zakończyło się wynikiem 5-3
dla Reprezentacji Śląska. Zwycięstwo
gospodarzy było absolutnie zasłużone,
ich dominacja do przerwy nie podlegała
dyskusji. Po zmianie stron małopolanie,



Ukonstytuowała się Rada Trenerów

15 września br. w auli Wydziału Odlewnictwa AGH odbyło się zebranie kadry trenerskiej, instruktorskiej i animatorskiej Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, połączone z wyborami na nową kadencję do Rady Trenerów MZPN. Zebranie odbyło się w obecności wiceprezesa MZPN d/s sportowych, Jerzego Kowalskiego. Przedstawiony poniżej skład Rady Trenerów jest m. in. wynikiem rezygnacji z zasiadania w jej władzach kilku szkoleniowców młodszej i średniego pokolenia.

RADA TRENERÓW:

Przewodniczący - Ryszard KRUK. Członkowie: Henryk DUDA, Antoni GAWRONEK, Antoni KOTWA, Michał KRÓLIKOWSKI, Andrzej KUŻMA, Tadeusz MORGOŁ, Czesław PALIK, Tadeusz PIOTROWSKI, Jerzy STOKŁOSA, Henryk SZYMANOWSKI, Marian TAJDUŚ, Andrzej TURCZYŃSKI.



Na Stadionie Śląskim spotkali się starzy znajomi. Od lewej: Michał Królikowski, Józef Grząba, Lucjan Franczak i Zdzisław Podedworny.

körty w takim składzie zebrali się dopiero po raz pierwszy, zademonstrowali znacznie lepszą grę. Zaś prawdziwą ozdobą meczu był goł kapitalnie strzelony z dystansu przez napastnika Hutnika, Łukasza CICHEGO. Ze znanych śląskich szkoleniowców zauważyliśmy m.in. JANA BENIGIERA i Zdzisława PODEWORNĘGO, środowisko małopolskie stanowił m.in. Lucjan

FRANCZAK, Michał KRÓLIKOWSKI i
Andrzej SYKTA.

• ŚLĄSK - MAŁOPOLSKA 5-3 (3-0)
Gole: Krakowski 2, Przesdzing 2, R. Kowalczyk - Cichy 2, Kobryn.

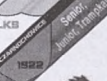
ŚLAŚKI ZPN: Łukasz Skorupski,
Stawomir Góra, Radosław Strzecha,
Grzegorz Szafranski, Krzysztof Szeja,
Roland Kowalczyk, Łukasz Bereta,
Mariusz Fijak, Bartosz Sobotka, Arka-
diusz Kowalczyk, Adam Krakowski,
Marcin Fryc, Mateusz Szczurek, Paweł
Przedzding, Kamil Michalczyk, Michał
Mak, Mateusz Mak.

Trenerzy: Roman Kasprzyk, Andrzej Mitkowski.

MAŁOPOLSKI ZPN: Jakub Ochman, Tomasz Kaczor, Adrian Ligęza, Patryk Marzec, Krzysztof Wróbel (Wrocław), Łukasz Cichy, Kamil Białkowski, Adrian Kukla (Hutnik Kraków), Piotr Boruch, Mateusz Terlik, Bartłomiej Feluś (Cracovia), Jarosław Magiera (Górniki Wieliczka), Ronald Plata (Sandecja Nowy Sącz), Mateusz Kobryn, Krzysztof Karłowski (SMS Kraków), Gentian Haxhijaj (Garbarnia Kraków), Dawid Burzyński (Kniaź Zabierzów).

Trenerzy: Leszek Bednarski, Henryk Szymanowski, koordynator - Marian Cygan.

(1C)



OGŁOSZENIE



Zarząd LKS Czarnochowice ogłasza

NABÓR DO SEKCJI PIŁKI NOŻNEJ TRAMPKARZY

CAŁOROCZNA SZKÓŁKA PIŁKARSKA:
ZAJECIA NA SALI GIMNASTYCZNEJ I STADIONIE

- Trampkarze starsi: rocznik 1993/1994
- Trampkarze młodszy: rocznik 1994 i młodszy
- Dziewczęta: rocznik 1990-1994 i młodsze

Zgłoszenia przyjmowane są **w klubie sportowym w Czarnochowicach w godz.: 17:15-19:30**.
 Zainteresowani zawodnicy oraz ich rodzice mogą kontaktować się telefonicznie: **693 650 700 – prezes Marek Ruman**
TRENER: JAN ZARICZNY, MIROSŁAW RADWAŃSKI.

Zawodnicy są ubezpieczani przez klub po podpisaniu zgłoszenia. Klub zapewnia sprzęt sportowy.

Siedzimy przy kawie w popularnej „Łoży” Bogusia Janickiego, gdy dzwoni telefon komórkowy. Któregoś z dziennikarzy interesują okoliczności wysokiej porażki Polonii Bytom w Wodzisławiu. Kto powinien wziąć odpowiedzialność za wynik 1-4? - Oczywiście ja, przecież jestem trenerem drużyny na dobre i na złe. A krytyczne uwagi do piłkarzy oczywiście też mam. Ale tym się z Panem nie podzielę. Te problemy będziemy rozstrząsać w wewnętrznym, klubowym gronie. Wtedy wygarnę zawodnikom, co mi leży na wątrobie - odpowiada telefonicznemu interlokutorowi MAREK MOTYKA (50). Jak można wyczytać na jego stronie internetowej, jest z futbolem związany od 35 lat. Bagatela...



Wagony z piaskiem

Pochodzi z Żywca, gdzie ojciec boksował w miejscowym Góralu. Marka tym bardziej zatem widział między linami ringu. Synowi, w którym drzemala duża siła, kupił rękawice. Marek podnosi ciężary, rozciągał hantle, nie miał w gronie szkolnych kolegów żadnej konkurencji. Gdy Marek miał zaledwie 12 lat, zmarła mu matka. Było ciężko, cholernie ciężko. Chcąc poprawić sytuację materialną zaczął pracować fizycznie. Brał łopatę i ładował piasek na wagony. Ta bolesna szkoła życia podnosiła hart ducha, zwiększała ciężką fizyczną. Ale ojciec i tak nie zaznał satysfakcji. Marka po prostu nie interesował boks jako dyscyplina sportu. Inaczej było z piłką. Na sam jej widok szybciej biło serce, rodziły marzenia. Znalazł się w Koszarawie, to był jego pierwszy klub. Kiedy Koszarawa wygrywała, a on miał już trochę grosza w kieszeni, fundował kolegom krem sutański. Do dziś pamięta, że kosztował 3,70. A jeszcze bardziej zapamiętał, kiedy przy oświadczeniach poprosił Krystynę, aby przynigdy nie stawiała go przed alternatywą: ja albo piłka. Bo Marek wybierze piłkę, to pewne. Pełna jasność w tej sprawie obowiązuje do dziś, trzy dekady po ślubie.

Podpowiedź Koconia

Któregoś dnia, podczas meczu z Victorią Jaworzno, doznał złamania żeber. Działacze Koszarawy ten dramat nie zainteresował, niestety. Zupełnie inaczej było z Waldemarem Koconiem, juniorskim bramkarzem krakowskiego Hutnika. Marek z Waldkiem już wtedy znajdowali się w szkoleniu centralnym, to samo zresztą dotyczyło „wiślaka” Krzyska Budki. Ojciec Koconia, który był działaczem klubu z Suchych Stawów, posłuchał pod-

powiedzi syna. W Żywcu pojawili się u Marka działacze i trenerzy Hutnika. Byli to Michał Królikowski i Czesław Baran, zrobili wiele, aby sprawę należycie sfinalizować. To wcale nie była łatwa decyzja dla Motyki. Przenosinami Marka do Bielska-Białej był zainteresowany Antoni Piechniczek, wówczas trener mocno aspirującego do ekstraklasy BKS-u. Doszło do tego, że Motyka rozpoczął treningi w Bielsku. Z kolei w ŁKS-ie widział Marka sam

Piłka ponad wszystko

Kazimierz Górski, wtedy pracujący jako koordynator w łódzkim klubie. Stało się jednak na tym, że Motyka podjął świadomą decyzję przenosin na Suche Stawy.

Nie Ruch, tylko Wisła

I nigdy tego nie żałował. Dyrektor-prezes Bolesław Szkutnik zadbał o godziwe warunki bytowe, włącznie z daniem szansy na poważne potraktowanie obowiązków szkolnych. Nawiązało się w trakcie trzyletniego pobytu w Hutniku wiele przyjaźni, które przetrwały próbę czasu. O Waldku Koconiu już było, krag przyjaciół można przykładowo rozszerzyć o takie nazwiska jak Stanisław Stój, Andrzej Szumiec, Jan Kruszc, Bogdan Sysło czy Jakub Maciejewski. Pod względem sportowym też nadarzyła się okazja do satysfakcji, po degradacji do III ligi zdołał Hutnik odzyskać drugoligowe szlify.

W 1978 roku nastąpiła właściwa pora na zmianę otoczenia, co miało służyć dalszemu podnoszeniu kwalifikacji sportowych. Motyka był już po słowie z chorzowskim Ruchem, przenosiny na ulicę Cichą wydawały się być kwestią przesądzoną. Stało się jednak inaczej, bo ówczesny prezes Wisły, płk Zbigniew Jabłoński kategorycznie nie dopuszczał myśli, aby środowisko krakowskie utraciło tak wartościową jednostkę. Jabłoński zadziałał skutecznie i Marek został zawodnikiem „Białej Gwiazdy”. Nikt wtedy jeszcze nie wiedział, że na 12 sezonów.

Mistrz Polski

Pierwszoligowy debiut Motyki miała miejsce wiosną 1978 w remisowym meczu z bytomską Polonią. Kilka miesięcy później, w roli etatowego zawodnika podstawowego składu drużyny Oresta Lenczyka, mógł Marek fetować z kolegami upragnione zdobycie tytułu mistrzów

Polski. W klubie z ul. Reymonta przeżył Marek huśtawkę nastrojów. Niewątpliwie bardzo nabilutowały występy w europejskich pucharach, niezapomniane mecze z FC Brugge, Zbrojovką Brno, Malmö FF... O miejscu w krajowej elicie zaświadczało uplasowanie się Wisły na 2. miejscu tabeli (1980/81). Bywało też bardzo ciężko i jeszcze bardziej smutno. Zławsza w połowie 1985, gdy w fatalnej atmosferze przyszło „Białej Gwiazdzie” odejść na drugoligową bocznice. Przez te wszystkie sezony z dala od głównych stadionów Marek nie opuścił drużyny, nawet jej kapitanował. I wreszcie nastąpiła taka chwila, że Wisła wróciła na właściwy szlak. Oczywiście, z Motyką w składzie.

Prawa noga „Mundka”

Kto Markowi jako defensorowi dał się najbardziej we znaki z licznego grona wymagających rywali? - Jest prawdą, że nigdy mi nie leżał Staszek Terlecki, świetnie wyszkolony technicznie skrzydłowy. Grał trochę podobnie do Roberta Gadochy, z „kiwką” na prawą nogę. Terlecki kilkakrotnie wziął górę, to fakt. Ale też najwyraźniej przesadził w dotyczących mojej osoby zeznaniach opu-

blikowanych bodaj na łamach „Polityki”. Bo znowu aż tak łatwo ze mną mu nie szło... Szalenie utrudniał życie Zbyszek Boniek, fantastyczny człowiek i świetny piłkarz. On zaszedł najdalej, pojawieniem się w Juventusie Turyn udowodnił, że Polacy mogą odgrywać znaczące role również w największych klubach. Nader ciężko grało się przeciwko Włodkowi Smolarkowi, który był bardzo silny i twardy. A po ostrych starciach miał zwyczaj oddawania pięknym za nadobne. Mirka Okońskiego z kolei znalazłem jeszcze z czasów kadry juniorskiej. „Mundek” miał wielki talent pod względem „kiwki”, dysponował kapitalnym dryblingiem na lewą nogę. Wiedziałem o tym, przed finałem Pucharu Polski z Lechem przestrzegając mnie przed tym ówczesny trener Wisły, Edmund Zientara. No i zrobiło się bardzo nieprzyjemnie, kiedy Okoński strzelił Wiśle gola akurat prawą nogą...

Biało-czerwony

Reprezentacja obowiązkowo kojarzyć się będzie Markowi z sylwetką Ryszarda Kuleszy. - To była piękna postać. Zawsze pogodny, uśmiechnięty, a przy tym jakże przyjaźnie usposobiony trener. W moim przypadku selekcjoner drużyny narodowej, w której mogłem zadebiutować, a później rozegrać siedem następnych meczów. U Kuleszy wrodzony takt szedł w parze z rozległą wiedzą teoretyczną, ale na gruncie praktyki. Ogromna szkoda, że słynny incydent na Okęciu przyczynił się do nagłego odejścia pana Ryszarda. Chyba najbardziej zapadła mi w pamięci wyprawa do RFN. Na słynnym Waldstadionie we Frankfurcie nad Menem przegraliśmy 1-3, choć Boniek strzelił kapitalnego gola. Za to Roman Wójcicki zrobił prezent rywalom. Ale dla historii futbolu miało to tę dobrą stronę, iż wykorzystaniem szansy ujawnił się Bernd Schuster. Kilka tygodni później został wielką gwiazdą fina-

MAREK MOTYKA

ZAWODNIK

- Koszarawa Żywiec
- Hutnik Kraków
- Wisła Kraków (MP '78)
- Brann Bergen
- Hetman Zamość
- Cracovia Kraków
- Reprezentacja seniorów: 8 A (1980, mecze z Marokiem, dwukrotnie Irakiem, Węgrami, Belgią, RFN, Boliwią, Algierią)

TRENER

- Kalwarianka Kalwaria Zebrzydowska
- Garbarz Zembrzyce
- Wawel Kraków
- Raba Dobczyce
- Hutnik Kraków
- BKS Bochnia
- Wisła Kraków (rezerwy)
- Szczakowianka Jaworzno
- Tłoki Gorzyce
- Polonia Warszawa
- Górniki Zabrze
- Polonia Bytom

łów mistrzostw Europy. Ja natomiast muszę już z bardzo odległej perspektywy odczuwać niedosyt. Bo stać mnie było na więcej, istniały przesłanki, aby znacznie dłużej występować w gronie biało-czerwonych. Następcą Kuleszy był Antoni Piechniczek. Wcześniej wspomniałem, że jako 15-latką chciał mnie widzieć w BKS-ie Bielsko. Następnie, też ze strony trenera Piechniczka, pojawiła się oferta zasilenia szeregów Odrę Opole, ale znów nic z tego nie wyszło. Później Piechniczek postawił już na inne karty. Nie wiem, może tymi sytuacjami zniechęciłem go w aspekcie reprezentacji... Lecz nigdy coś takiego nie było powiedziane, to są tylko luźne spekulacje.

Teoria spiskowa

Inne kluby szanuje, Wisłę kocha. Przecież spędził w niej kilkanaście sezonów, zaznał wielu dowodów szacunku i sympatii. Tym bardziej przykro zrobiło mu się wiosną 2003, gdy stworzono wokół niego aureę trenera, który w sposób brutalny postanowił potraktować „Białą Gwiazdę”. Od lata 2002 Motyka został trenerem Szczakowianki Jaworzno, która właśnie awansowała do ekstraklasy. W premierze beniaminek podejmował akurat mistrza kraju i nie skrewił przed nim, remisując 1-1. W rewanżu na stadionie przy ul. Reymonta Wisła była zdecydowanym faworytem, ale zamiast odesłania Szczakowianki z workiem bramek na drogę powrotną do Jaworzna w ostatniej chwili uratowała remis 2-2. Winnym tego stanu rzeczy uznano ... Marka, który rzekomo zastawił swoich podopiecznych na ustawiczne stosowanie brzydkich fauli. Motyka nie kwestionuje dziś jeszcze, że tacy piłkarze jak Rafał Gorak czy Abel Salami postąpili źle. Nigdy jednak nie pogodził się z oskarżeniem opartym na fałszywych przesłankach, jakoby nakłaniał graczy Szczakowianki do nadmiernej ostrości zachowań. Ponadto druga strona sama nie była bez winy, wystarczy sobie przypomnieć uderzenie w twarz Dariusza Kozubka przez Mauro Cantoro. Słowem, zrobiono z igły widły, zaś reperkusje tej sprawy bolały Motykę przez kilka lat. Oto otrzymał stadionowy zakaz wstępu na krakowskie mecze

Wisły, grunt pod tę decyzję przygotowało kilku kolegów Marka z dawnych czasów w „Wisłce”. Kulisy starej „afery” zostały wyjaśnione dopiero niedawno, w trakcie szczerej rozmowy na linii Bogusław Cupiał - Marek Motyka. Po dowiedzeniu się prawdy właściciel klubu zdjął kłątę z rzekomego winowajcy. Dobrze, iż relacje Wisły z Motyką wróciły w końcu na właściwe tory. Choć złe skojarzenia Marka z tamtą akcją „życzliwych” trwać będą.

Jasne zasady

Motyka nie znosi fałszu. Kiedy po zakończeniu kariery piłkarskiej w Wiśle szukał wsparcia w przygotowaniach do zagranicznego wyjazdu, pomocną dłoń podano nie w Krakowie, tylko ze strony byłego zawodnika Zagłębia Wałbrzych i Lecha Poznań, Marka Skurczyńskiego. Marek tkwił w dużym dolku psychicznym również w chwili, gdy jako szkoleniowiec nie miał pracy przez rok. Co chwila przypominał sobie wtedy starą o prawdę, że przyjaciół poznaje się w biedzie. Jakże credo wyznaje w działalności trenerskiej? Dokładnie takie, jakie w życiu, gdzie w pierwszej kolejności winna liczyć się uczciwość i obowiązywać klarowne reguły gry. W stworzonym i stosowanym przez Motykę systemie ocen prowadzonych piłkarzy zasadniczą rolę odgrywa stosowanie obiektywnych kryteriów. Gra każdego zawodnika jest poddawana szczegółowej analizie i punktowana po każdym meczu przez Motykę i jego współpracowników. Wywołuje to określone reperkusje, gdy sprawy schodzą na finansowy aspekt zagadnienia. Zwraca uwagę w tym systemie przykładanie znaczenia nie tylko do formy zaprezentowanej podczas spotkań ligowych i pucharowych. Oprócz tego uwzględniana jest również postawa na treningach. I nawet bohater minionego weekendu nie może być pewny swego, jeśli w dniach poprzedzających następny weekend trenował bez należytego zaangażowania. W takich sytuacjach liczy się dla Marka wyłącznie „krótka piłka”.

Słońce zza chmur

Na koniec wracam do telefonu, tym razem wykonanego przeze mnie. Marek Motyka zdążył już zapomnieć o feralnym meczu z Odrą Wodzisław, bo na tapetę wszedł zupełnie inny temat. Polonia Bytom zderzyła się z również ubogim w punkty Górnikiem i zasłużenie pokonała zabrzezan 2-0. - Widzisz, na tej huśtawce nastrojów jest jak z pogodą. Nigdy nie wiesz, kiedy zza chmur wyjdzie słońce. Ale zawsze w to wierzysz, że jednak wyjdzie...



Komunikat

Wydział Szkolenia MZPN uprzejmie informuje, iż w sezonie zimowym 2008/09 będzie organizatorem Turniejów Halowych Juniorów Starszych i Młodszych (MLJ, I i II Liga).

Kluby krakowskie grające w I i II lidze juniorów starszych i młodszych

Wydział Szkolenia zawiadamia, że w sezonie zimowym 2008/2009 wraz z PPN Kraków jest organizatorem turnieju halowego juniorów starszych i młodszych. Terminy, miejsca i opłata za udział w turnieju będą ustalone po zamknięciu listy zgłoszeń. Przewidywane rozpoczęcie turnieju - 22/23 listopada 2008. Ilość miejsc ograniczona, o zakwalifikowaniu zespołów do turnieju decydować będzie zeszłoroczna postawa w hali, postawa w rozgrywkach na boisku piłkarskim oraz kolejność zgłoszeń. Nieprzekraczalny termin zgłoszenia zespołów do rozgrywek to 20 października 2008.

Jednocześnie informujemy, że wzorem roku ubiegłego zespoły Małopolskiej Ligi Juniorów Starszych i Młodszych będą rozgrywały Halowe Mistrzostwa Krakowa. Udział obligatoryjny mają zapewniony zespoły: Cracovia, Wisła, Garbarnia, Hutnik, Dalin, Krakus, Górnik Wieliczka, MKS SMS Kraków, Kmita Zabierzów oraz zespół z pierwszego miejsca w I-szej lidze po rundzie jesiennej. Planowane terminy: 22/23, 29/30 listopada, 6/7, 13/14, 20/21 grudnia 2008 r., 10/11, 17/18, 24/25 stycznia, 16/17 lutego 2009.

Dwie najlepsze drużyny w każdej kategorii wiekowej będą uczestniczyć w Halowych Mistrzostwach Małopolski, które odbędą się w dniach 07/08 lutego 2009.

Z kroniki żałobnej

Zmarł Marcin Latos

1 października zmarł nagle Marcin Latos. Przeżył lat 33. Był najmłodszym piłkarzem w Polsce, jaki kiedykolwiek zadebiutował w ekstraklasie. Miał ledwie 16 lat i trzy dni, gdy 17 listopada 1991 r. wszedł na boisko na drugą połowę meczu Śląsk Wrocław - Hutnik Kraków.

Z juniorami Hutnika dwa razy sięgał po mistrzostwo Polski.

Furory w I lidze nie zrobił. Jego kariera sportowa została nagle przerwana w wieku 26 lat. Ciężka dolegliwość kręgosłupa nie pozwoliła na kontynuowanie profesjonalnej gry w piłkę nożną.

Później jeszcze pogrywał w regionalnych zespołach - Niedźwiedziu, Grzegórzeckim, Proszowianie, Gościu Sulkowice oraz w halowej ekipie Kupczyka Kraków. Ostatnio grał jeszcze w ŁKS Śledziejowice.

W styczniu br. u Marcina wykryto nowotwór złośliwy trzustki. Choroba przerwała jego krótkie życie.

Marcin Latos na zawsze pozostanie w naszej pamięci!

W nowym składzie

Ludwik STARZAK został powołany przez Zarząd MZPN na przewodniczącego Związkowej Komisji Odwoławczej w kadencji 2008 - 2012. Wybór padł na działacza zasłużonego, o bogatym dorobku. Dość powiedzieć, że przez trzy dekady był Ludwik Starzak prezesem

Podokręgu Piłki Nożnej w Mysłenicach. Kto ponadto znalazł się w nowym składzie ZKO? Wiceprzewodniczącymi zostali: Jan KOŚCISZ, Bogusław MACHYŃIA i Marek MIARCZYŃSKI (podobnie jak Starzak, wszyscy z wykształceniem prawniczym). Funkcja sekretarza

przypadła Marianowi CEBULI. Natomiast członkami ZKO są: Jacek GUCWA, Marian JANICZAK, Józef KRÓL, Piotr MARKIEWICZ, Władysław STACHURA i Jerzy WARCHAŁA.

Związkowa Komisja Odwoławcza jest nader ważnym organem, powołanym w celu rozstrzygania spornych kwestii. Dlatego, w celach edukacyjnych dla klubów, publikujemy poniżej Regulamin działania ZKO. Równocześnie zgłosił Ludwik Starzak postulat pod adresem naszej redakcji, aby komentarze do najbardziej ciekawych spraw publikować w „Futbolu Małopolski”. To cenna inicjatywa, nasze łamy są otwarte.

Regulamin Związkowej Komisji Odwoławczej MZPN

I. POSTANOWIENIA OGÓLNE

§ 1. Związkowa Komisja Odwoławcza jest organem jurysdykcyjnym Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, działającym na podstawie § 40, 41, 46, 47, 49, 50, 51 Statutu MZPN i własnego Regulaminu.

§ 2. Związkowa Komisja Odwoławcza MZPN rozpatruje oraz rozstrzyga w II instancji środki odwoławcze od orzeczeń Wydziału Gier i Wydziału Dyscypliny oraz decyzji innych jednostek organizacyjnych MZPN, którym przepisy przyznały prawo orzekania w I instancji.

§ 3. Do kompetencji Związkowej Komisji Odwoławczej MZPN jako organu dyscyplinarnego II instancji należy:

orzecznictwo dyscyplinarne w sprawach sportowych, wykroczeń popełnionych podczas i w związku z zawodami piłkarskimi, podlegającymi kompetencji MZPN.

orzecznictwo w postępowaniu przeciwko zawodnikom, trenerom, instruktorom, sędziom, menedżerom i organizatorom imprez piłkarskich, działaczy piłkarskich obwinionych o naruszenie norm etycznych – moralnych oraz przepisów Statutu, Regulaminów, Uchwał, Zarządzeń władz MZPN i Regulaminu Dyscyplinarnego MZPN.

orzecznictwo w sprawach naruszenia przepisów dotyczących statutu prawnego zawodników i klubów sportowych uczestniczących w rozgrywkach MZPN.

§ 4. Związkowa Komisja Odwoławcza MZPN rozpatruje również na ogólnych zasadach odwołania od orzeczeń Wydziału Dyscypliny MZPN wydanych w związku z niewykonaniem lub przewlekłą realizacją prawomocnych orzeczeń organów jurysdykcyjnych oraz dyscyplinarnych MZPN.

§ 5. Związkowa Komisja Odwoławcza składa się z Przewodniczącego oraz dziesięciu członków.

Przewodniczącego Związkowej Komisji Odwoławczej powołuje i odwołuje Zarząd MZPN.

Członków Związkowej Komisji Odwoławczej powołuje i odwołuje na wniosek Przewodniczącego Komisji Odwoławczej Zarząd MZPN, poprzedzony konsultacją z prezesem MZPN.

Członkami Związkowej Komisji Odwoławczej nie mogą być członkowie Zarządu MZPN oraz Zarządów poszczególnych Okręgów i Podokręgów MZPN.

Regulamin Związkowej Komisji Odwoławczej zatwierdza Zarząd MZPN.

W posiedzeniach Związkowej Komisji Odwoławczej może uczestniczyć Prezes lub Wiceprezes Organizacji MZPN z głosem doradczym. Co najmniej trzech członków Związkowej Komisji Odwoławczej powinno posiadać wykształcenie prawnicze.

§ 6. Kadencja Związkowej Komisji Odwoławczej równa jest kadencji Zarządu MZPN.

§ 7. Na pierwszym zebraniu Związkowa Komisja Odwoławcza wybiera ze swojego grona trzech wiceprzewodniczących i sekretarza.

§ 8. Pracami Związkowej Komisji Odwoławczej kieruje jej Przewodniczący, a w razie jego nieobecności upoważniony Wiceprzewodniczący Komisji.

Przewodniczący reprezentuje Związkową Komisję Odwoławczą na zewnątrz, organizuje i nadzoruje pracę Komisji i Zespołów Orzekających, organizuje szkolenia jej członków, zwołuje jej posiedzenia oraz informuje Zarząd lub Prezydium MZPN o działalności Komisji.

§ 9. Przewodniczący lub sekretarz Związkowej Komisji Odwoławczej prowadzi dokumentację, akta i protokoły z działalności Komisji, które są przechowywane w Biurze MZPN (wyznaczony pracownik Biura MZPN współpracuje ze Związkową Komisją Odwoławczą od strony administracyjnej).

§ 10. Uchwały Związkowej Komisji Odwoławczej w sprawach poza orzeczeniowych zapadają w

głosowaniu jawnym zwykłą większością głosów. W razie równości głosów, decydujący jest głos Przewodniczącego posiedzenia.

§ 11. Z każdego posiedzenia Związkowej Komisji Odwoławczej sporządzany jest protokół, który podpisuje Przewodniczący i sekretarz.

II. POSTĘPOWANIE

§ 12. Związkowa Komisja Odwoławcza rozpoznaje i rozstrzyga sprawy w trybie osobowym Zespołu Orzekającego.

W sprawach skomplikowanych o stanie faktycznym lub prawnym, Przewodniczący Komisji może zarządzić rozpoznanie sprawy w powiększonym pięcioosobowym Zespole Orzekającym.

Przewodniczącym Zespołu Orzekającego jest Przewodniczący Związkowej Komisji Odwoławczej lub Wiceprzewodniczący przez niego wyznaczony.

Przewodniczący Związkowej Komisji Odwoławczej wyznacza pozostałych członków Zespołu Orzekającego do rozpoznania danej sprawy.

§ 13. Środek odwoławczy wnoszony jest do Związkowej Komisji Odwoławczej za pośrednictwem organu, który wydał zaskarżone orzeczenie lub decyzje w terminie 14 dni od jej doręczenia stronie.

§ 14. Środek odwoławczy powinien zawierać oznaczenia kwestionowanego orzeczenia, uzasadnienie odwołania oraz wniosek o jego uchylenie lub zmianę w całości lub w części.

§ 15. Do rozpatrzenia wniesionego środka odwoławczego, Przewodniczący Związkowej Komisji Odwoławczej może zarządzić przedstawienie przez odpowiedni organ związkowy wszystkich dokumentów i akt dotyczących przedmiotowej sprawy, w tym także informacji o karalności regulaminowej stron postępowania odwoławczego z okresu ostatnich trzech lat.

§ 16. Po otrzymaniu całej dokumentacji niezbędnej dla rozpatrzenia sprawy, przewodniczący Zespołu

Orzekającego wyznacza termin posiedzenia, na które zaprasza skarżącą stronę, osoby zainteresowane w rozstrzygnięciu, osoby dysponujące informacjami lub dokumentami przydatnymi dla rozstrzygnięcia oraz przedstawiciela organu związkowego, który wydał kwestionowane orzeczenie w celu zreferowania sprawy i uzasadnienia podjętego rozstrzygnięcia.

§ 17. Strona wnosząca środek odwoławczy może być reprezentowana na posiedzeniu Zespołu Orzekającego przez upoważnionego pełnomocnika, którym może być adwokat, radca prawny lub inna osoba.

§ 18. W trakcie posiedzenia Zespołu Orzekającego strona może uzupełnić ustnie wnioski sformułowane w środku odwoławczym, a zespół Orzekający przesłuchiwać osoby mające wiadomości przydatne do rozstrzygnięcia odwołania.

§ 19. Zainteresowana strona, jej pełnomocnik oraz przedstawiciel organu związkowego, o którym mowa w § 16 biorą udział w posiedzeniu zespołu Orzekającego do czasu rozpoczęcia przesłuchania osób wymienionych w § 18 oraz do czasu rozpoczęcia narady przez jego członków.

§ 20. Po przedstawieniu stanowisk stron obrady Zespołu Orzekającego mają charakter niejawni. Członków Zespołu Orzekającego obowiązuje zasada poufności w stosunku do wiadomości nabytych w trakcie rozprawy odwoławczej.

§ 21. Zespół Orzekający nie jest związany wnioskami stron, z tym, że nie może zmienić zaskarżanego orzeczenia na niekorzyść strony skarżącej.

§ 22. I. Zespół Orzekający może:

a/ utrzymać w mocy zaskarżone orzeczenie I instancji

b/ zwrócić materiały do uzupełnienia organowi dyscyplinarnemu I instancji

c/ zmienić zaskarżone orzeczenie w I instancji

d/ zawiesić postępowanie do czasu ustąpienia długotrwałej przeszkody uniemożliwiającej jego prowadzenie

lub do czasu rozstrzygnięcia przez inny uprawniony organ sprawy związanej z postępowaniem przed Związkową Komisją Odwoławczą, w ten sposób, że orzeczenie tegoż organu może mieć istotny wpływ na orzeczenie przed Związkową Komisją Odwoławczą.

e/ uchylić zaskarżone orzeczenie w całości lub części i przekazać sprawę do ponownego rozpatrzenia przez właściwy organ I instancji

2. Orzeczenia, o których mowa w ust. 1, pkt. a)/c), są natychmiast wykonalne.

§ 23. Ogłoszenie sentencji orzeczenia następuje po zakończeniu obrad Zespołu Orzekającego, na którym sprawa została ostatecznie rozpatrzona.

W sprawie skomplikowanej pod względem prawnym, ogłoszenie orzeczenia może być odroczone na okres 21 dni, o czym zostają powiadomione strony.

Pisemne orzeczenie Związkowej Komisji Odwoławczej podpisywane jest w jej imieniu przez Przewodniczącego Komisji lub Wiceprzewodniczącego z jego upoważnienia.

§ 24. Orzeczenie Zespołu Orzekającego zostaje doręczone stronom na piśmie w terminie 14 dni od dnia ogłoszenia.

§ 25. Rozpatrzenie odwołania uzależnione jest od wpłacenia w terminie określonym w § 13 kaucji pieniężnej w wysokości określonej Uchwałą Zarządu MZPN.

Odwołanie złożone po upływie terminu określonego w § 13 lub w tym czasie nieopłacone nie podlega rozpatrzeniu.

Zwrot kaucji następuje tylko w przypadku uwzględnienia odwołania w całości.

III. POSTANOWIENIA KOŃCOWE

§ 26. Działalność Związkowej Komisji Odwoławczej MZPN zabezpiecza od strony techniczno-organizacyjnej Biuro MZPN.

Członkowie ZKO MZPN mają prawo do zwrotu kosztów podróży w oparciu o delegację wystawioną na posiedzenie ZKO lub Zespoły Orzekające, rozliczane zgodnie z obowiązującymi przepisami środkami komunikacji publicznej lub własnym środkiem transportu.

Prawo interpretacji niniejszego Regulaminu oraz dokonywanie jego zmian przysługuje Zarządowi Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

§ 27. Zostaje anulowany Regulamin Komisji Odwoławczej MZPN Kraków z dnia 23 listopada 2005 roku.

Niniejszy Regulamin został zatwierdzony Uchwałą Zarządu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej w dniu 25 września 2008 roku.



O radość futbolowej młodzieży

Współpraca Województwa Małopolskiego (dotacja) z Małopolskim Związkiem Piłki Nożnej (wsparcie finansowe i organizacyjne) pięknie zaowocowała zrealizowaniem bogatego programu letnich obozów sportowo-rekreacyjnych dla ponad dwustu piłkarzy z naszego regionu.

W numerze lipcowym „Futbolu Małopolski” szeroko informowaliśmy o obozach letnich w Makowie Podhalańskim, Barcicach, Limanowej i Kamienicy. Jako ostatni odbyli swe turnusy w dniach 10 - 21 sierpnia br. chłopcy z okręgu krakowskiego, z następujących klubów: KS Prokocim, WKS Wawel, KS Clepardia, KS Prądnickanka, MKS Grajpek Grajów, KS Tramwaj, KS Górnik Wieliczka, KS Wanda Nowa Huta, RKS Garbarnia, KS Borek. Pod opieką szkoleniowców: Michała Królikowskiego, Jerzego Smoltera i Andrzeja Sytky młodzi adepci piłkarscy uczestniczyli w zajęciach piłkarskich, doskonaląc swoje umiejętności. Rozgrywali spotkania, brali

udział w licznych sprawdzianach i konkursach. Odwiedzali często obiekty aquaparków w Nowym Sączu i Szczawnicy, korzystając z basenów i jacuzzi. Brali udział w wycieczkach po okolicach, odbywając m. in. przejażdżkę po Zalewie Czorszyńskim.

W dniach 13 - 24 sierpnia 26 dziewcząt przebywały w Ośrodku Sportowym Halniaka Maków Podhalański. Były reprezentowane kluby z całej Małopolski, a to: UKS Andrusy Lipnik, UKS Płoki, UKS Truchcik Libusza, KS Podgórze Kraków, TKKF Starówka Nowy Sącz, KS Bronowianka Kraków, LKS Naprzd Sobolów, UKS Victoria Gaj i LKS Zieleńczanka Zieleńki. Opiekę sprawowali: Barbara

Wójcik, Sebastian Lutak i Andrzej Żądło. Oprócz zajęć czysto piłkarskich i rozgrywania spotkań, dziewczęta uczęszczały na basen, rejsowały statkiem po Zalewie Czorszyńskim, jeździły pociągami retro, zwiedzały skansen-muzeum PKP w Chabówce.

Przeszło dwustuosobowa rzesza futbolowej młodzieży mogła spędzić „MAŁOPOLSKIE WAKACJE SPORTOWE 2008” dzięki wydatnej pomocy Województwa Małopolskiego oraz MZPN. Okazywana po każdym turnusie spontaniczna radość dziewcząt i chłopców stanowiła najlepszą nagrodę dla wszystkich osób, które czynnie brały w urzeczywistnieniu tej jakże cennej inicjatywy. (jc)



Tygodnik Powszechny", pismo o zupełnie innym profilu niż sportowy, zajął się futbolem. Miłośników piłki nożnej cieszy decyzja redakcji, której kierownictwo dostrzegło w futbolu kopalnię tematów wartych poświęcenia cennych łamów periodyku. Za zamysł poszerzenia dyskusyjnej platformy należą się redakcji „TP” gratulacje. Prawdą jest bowiem, że w polskiej prasie sportowej pogłębiona publicystyka, refleksja, zaduma nad problemami piłki kopanej, głębszym wymiarem kultury fizycznej ustępuje miejsca ślizganiem się po trudnych tematach, tanim sensacjom, epatowaniem się apanażami czołowych graczy świata, itd, itp...

Okazało się, niestety, że znajomość pozornie łatwych futbolowych spraw, nie jest dana każdemu, ot tak sobie. Wniosek powyższy wyciągam po lekturze artykułu „Gryząc murawę”, który ukazał się w 38. numerze „Tygodnika Powszechnego” (21 września 2008 r.). Omawiany tekst, wielce krytyczny w stosunku do środowiska działaczy futbolowych, który potępia w czambuł społeczników pracujących przy futbolu, wyśmiewa ich, odbiera choćby kwantum inteligencji, doszukuje się niskich motywacji okazuje się być zwykłym paszkwilem. Wiele w nim epitetów, dużo ocen. Jednego, czego brak – to faktów.

Autorem „Gryząc murawę”, jest Jarosław Tomczyk, pracownik starostwa powiatowego w Olkuszu, arbiter piłkarski, wieloletni działacz MZPN (Komisja Rewizyjna) oraz – do niedawna – członek Zarządu Podokręgu Piłki Nożnej w Olkuszu w randze sekretarza. Jeszcze kilka miesięcy temu pan Tomczyk działał na związkowej niwie, uczestniczył w pracy piłkarskich struktur, biegał (od 1992 roku) po boisku z gwizdkiem (pismo o wystąpieniu ze struktur Kolegium Sędziów

Jarosław Tomczyk pomówił piłkarskie środowisko in gremio. Opluł ludzi futbolu na łamach „Tygodnika Powszechnego”. Wsadził wszystkich do jednego worka i orzekł: to nieudacznicy, nieomal przestępcy, trzeba ich... zlikwidować! Dla czego to uczynił? Odpowiedzieć nie sposób.

datowane jest na 28 września br.), korzystał z przywileju wyjazdu organizowanego z MZPN na mecze mistrzostw Europy w Austrii. Jest więc człowiekiem z samego jądra środowiska. Jaką wiedzę o Podokręgu zebrał pan Tomczyk przez blisko 16 lat działania na podokręgowej i okręgowej niwie? Oddajmy mu głos: „Fundamentem struktury polskiego futbolu są podokręgi” – napisał w „TP”. „Nie zaryzykuję twierdzenia, że to instytucje przestępcze, ale co do tego, że społecznie szkodliwe – nie mam wątpliwości.” – oto kwintesencja tekstu, który w środowisku działaczy małopolskich, a szczególnie olkuskich, wzbudził burzę. Ludzie piłki poczuliby się pomówieni. I nie ma się czemu dziwić, skoro autor pisze, że : „Podokręgi to małe PZPN-y. Tylko gorsze. Są ich w Polsce setki. Zasięgiem pokrywają się najczęściej z obszarem powiatu. Najważniejszym działaczem jest prezes. Czasem bywa nim figurant, najczęściej wpływową lokalny polityk. Daje parasol, a w zamian może sobie dopisać do CV społeczną funkcję. Częściej to jednak lokalny piłkarski watażka. Liczą się z nim w okręgu, a czasem nawet znają go w centrali. Oczywiście jest społecznikiem. Wokół siebie ma zarząd. Czasem tak liczny, że trzeba wylaniać jego prezydium. Ale dla sprawności zarządzania znaczenia to nie ma żadnego, bo o jakimkolwiek zarządzaniu w Podokręgu nie ma mowy. (...) Jeśli prezes może wszystko, to kierownik biura jeszcze więcej. Z reguły tylko on jeden jest w Podokręgu na płatnej posadzie. Niedawno znajomy prezes „B”-klasowego klubu zwierzał mi się: „Tyn kierownik to kochany chłop. Ile my by musieli płacić za te kartki, a tak to się weźmie półlitry, jeszcze z nim wypije i połowę kartek z miejsca wymaże”. Oto charakterystyczna próbka Tomczykowego pisarstwa. Dużo luźnych ocen, pełno gorzkich słów, slogany. Takie tam... wariacje na temat.

Autorem „Gryząc murawę” oznajmia na prawo i lewo, że popelniając rzeczony tekst kierował się pobudkami wyższego rzędu, że chciał szerokiej futbolowej publice otworzyć oczy na powszechnie panującą patologię, zapoczątkować proces katharsis. Takie tłumaczenia nie trzymają się kupy. Bowiem obiekt krytyki autora jest łatwo identyfikowalny. Jest nim olkuskim podokręg piłki kopanej (oraz MZPN), ten sam który pozbył się działacza Tomczyka, że względu na jego – eufemistycznie mówiąc - bardzo niewielkie angażowanie się w prace Zarządu.

W końcowym fragmencie tekstu, wypełniając normę „konstruktywnej krytyki”, Jarosław Tomczyk podaje receptę podokręgowych i okręgowych dobrych praktyk. „Utopią jest wiara – cytuję „Gryząc murawę” - że Podokręgi mogą działać jako pożyteczne inicjatywy. (...) Trzeba skończyć z koronnym argumentem obrońców podokręgów, mówiącym o społecznym poświęceniu. Wszystko, co „robi” Podokręg, bez większego wysiłku są w stanie przejąć związki okręgowe, którym zresztą reforma też jest niezbędna. Nikt mnie nie przekona, że np. opływający

O braku odwagi „gryzącego murawę”

w dostatek Małopolski Związek Piłki Nożnej nie jest w stanie zatrudnić na dobrze płatnym etacie trzech pracowników, z których jeden ułoży dla „A” i „B” klas w czternastu małopolskich podokręgach terminarze, drugi zweryfikuje mecze, a trzeci zliczy kartki. Wystarczy rozsądny stażysta z Urzędu Pracy. Osoba dobrze opłacana nie postawi na szali stałej pensji za kieliszek wódki. (...) Najistotniejszą zaś korzyścią z likwidacji podokręgów będzie ukrócenie zabawy w lokalną politykę i pilnowania wyłącznie swoich maleńkich interesów.”

Reforma struktur futbolowych a`la Tomczyk proponuje... usunięcie ludzi piłki nożnej z futbolowych struktur. Autentyczny (choć być może niekiedy kulawy) samorząd piłkarski autor postuluje zastąpić płatną administracją. Przesłanie płynące z „Gryząc trawę” nie pozostawia wątpliwości. Brzmi mniej więcej tak: wara od podokręgów działaczom, często emerytom, miłośnikom kopanej od zawsze, szlaban „leśnym dziadkom”, ludziom przeglądającym protokoły meczowe, spisującym punkty, kartki, precz twórcom małych, wiejskich klubów, o skórze nieco grubszej i manierach mniej wyrafinowanych niż autor tekstu w „TP”. A gdy już wygonimy ich wszystkich, wyczyszczymy do spodu, wówczas zasiedlimy lokalne centra piłkarskich struktur... sprawnymi urzędnikami za dobrą kasę, ludźmi bez wad, abstynentami o kryształowych duszach. Gratuluję abstrakcyjnego pomysłu! Już w

przeszłości polskim sportem zawiadywała administracja państwowa, ale szybko ten pomysł zarzucono. Wydawało się, że nic z tych utopijnych wizji nie pozostało. A jednak...

Jeśli Jarosław Tomczyk tekstem w „Tygodniku Powszechnym” chciał wziąć rozbrat ze środowiskiem sportowych działaczy, to pożegnanie wypadło niezbyt szczęśliwie. Jeśli zaś „Gryząc murawę” ma być swoistym publicystycznym egzaminem, przepustką do świata futbolowych komentatorów, to test trudno ocenić jako przekonywający. Artykuł okazał się letni, o niczym, pod publicznie. Wprawdzie dowlanie środowisku in gremio może chwilowo zapewnić pokłask, przy minimalnej dozie ryzyka, ale taki „sukces” z natury rzeczy jest połowiczny.

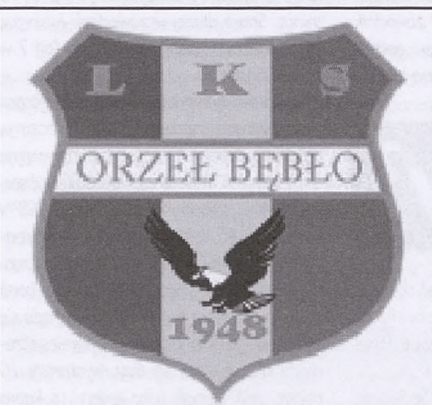
Reasumując. Tomczyk oblat egzamin zarówno jako działacz, kiedy nie wywiązywał się z wziętych na siebie obowiązków sekretarza Podokręgu w Olkuszu (przez trzy lata nie napisał ani jednego sprawozdania z zebrania Zarządu). Tak samo jako sędzia piłkarski nie radzący sobie na boiskach okręgowych (zdecydowany lider pokazywania czerwonych kartek), jako pryncypialny odnowiciel, jako krytyczny obserwator środowiska oraz jako dziennikarz o twardym piórze. Okazał się tchórzem. Brakło mu bowiem odwagi do wyłuszczenia na oficjalnych futbolowych forach (na Zarządzie i na Zjeździe) zastrzeżeń w stosunku do kierownika (wpływowy lokalny polityk) oraz kierownika biura (tego co może „jeszcze więcej”). Tomczykowi dziennikarzowi zarzucam z kolei oportunizm. Brakło mu determinacji, aby w myśl reporterskich reguł napisać o faktach, które widział, lub znał z relacji świadków: z nazwiskami, datami, konkretnymi zdarzeniami. Jeśli prezes - „wpływowy lokalny polityk” – robił przekręty, na papier z nim! Jeśli kierownik biura – „ten co może jeszcze więcej” – robi machloję, trzeba przypieprzyć mu na łamach jak się patrzy. Ot po prostu, bez ceregieli, jak mężczyzna.

JERZY NAGAWIECKI

PS.

Za podsumowanie tej przydługiej polemiki z tekstem pt. „Gryząc murawę” niech posłuży komentarz internauty, który wpisał się pod artykułem na forum internetowym Onet.pl. „W swej długiej i dumnej historii „TP” drukował poważne teksty wiarygodnych autorów. Niestety czas ten odszedł bezpowrotnie. Niniejszy artykuł nie spełnia powyższych wymogów. Powodem J. Tomczyk - facet sfrustrowany, niedawno jeszcze futbolowy działacz z ambicjami, który ze środowiska piłkarskiego sam się wyobcował. (...) Wiosną tego roku zamierzał startować na prezesa podokręgu w Olkuszu. Kiedy okazało się, że nie ma szans, zrezygnował. Nie uzyskał też mandatu delegata na zjazd MZPN. Suma wymienionych frustracji i rozczarowań zaowocowała niniejszym tekstem. WSTYD!”

18 lipca 1948 roku w Radzie Powiatowej LZS w Olkuszu zarejestrowano Ludowy Zespół Sportowy Bębło. W skład Zarządu weszli: Mieczysław Nowakowski (prezes), Władysław Janecki (wiceprezes), Witold Pęgiel (wiceprezes), Edward Sałęga (sekretarz), Kazimierz Sałęga (gospodarz) i Jerzy Janecki. W początkowych latach w klubie brakowało wszystkiego: boiska, sprzętu i pieniędzy. Młodzi chłopcy w cywilnych ubraniach, często na bosaka, rozgrywali między sobą zawody towarzyskie w piłce nożnej i siatkówce. Grywano na placu pod starą remizą OSP, u Stanisława Pęgla za stodołą lub w Dolinie Będkowskiej. Pierwszy mecz rozegrano z reprezentacją Zelkowa. Bębło wygrało 6-4, łupem bramkowym podzielili się Mieczysław Nowakowski i Witold Pęgiel. Drugi mecz rozgrywany w Będkowicach z uczniami uczęszczającymi do szkół na Śląsku, drużyna z Bębła przegrała 1-6. Jedyną bramkę zdobył Mieczysław Nowakowski.



PREZESI

Mieczysław Nowakowski, Władysław Janecki, Stefan Grzybowski, Henryk Witek, Kazimierz Woźniczka, Bronisław Fugas, Stanisław Nowakowski, Władysław Nowakowski, Andrzej Kędziora, Andrzej Krawczyk, Bogdan Goraj, Piotr Goraj, Zbigniew Mazela.

ZARZĄD

Prezes: Zbigniew Mazela, wiceprezesi: Stanisław Ornat, Jan Kozyra, skarbnik: Edward Zamojski, sekretarz: Jerzy Jeleń, gospodarz: Kamil Pogan, kierownik drużyny: Wojciech Kędziora, członkowie: Dariusz Ferdek, Jakub Szopa.

KOMISJA REWIZYJNA

Przewodniczący: Piotr Goraj, wiceprzewodniczący: Alojzy Mistela, sekretarz: Michał Kurek.

SĄD KOLEŻEŃSKI

Przewodniczący: Andrzej Kędziora, członkowie: Jerzy Kołodziejczyk, Tadeusz Kotlarczyk.

KADRA

- Bramkarze: Michał Kurek, Maciej Jankiel.
- Obrońcy: Wojciech Mrozowski, Jakub Szopa, Robert Pogan, Marcin Turek, Krzysztof Kasprzyk, Grzegorz Szopa, Zbigniew Mazela
- Krzysztof Sałęga, Marcin Sałęga, Piotr Seweryn, Marcin Kozera, Wojciech Ornat, Wojciech Kędziora.
- Pomocnicy: Dawid Jeleń, Grzegorz Mrozowski, Paweł Kozera, Maciej Mirek, Maciej Gocyla, Adam Liburski, Łukasz Siudek.
- Napastnicy: Wiktor Kasprzyk (7 goli w 4 meczach), Kamil Pogan, Tomasz Mozgala, Wojciech Farat, Michał Krawczyk.
- Trener: Paweł Grzebinoga

Po zarejestrowaniu klubu, co osobiście potwierdził przewodniczący PUKF w Olkuszu, żyjący do dziś wielce zasłużony działacz Tadeusz Kocyba, rozpoczęto działalność statutową. Członkowie otrzymali legitymacje, powołano kilka sekcji m.in. piłki nożnej, siatkówki, narciarską, lekkoatletyczną i warcabową, organizowano również ćwiczenia szermiercze i strzelanie z wiatrówki. Sprzęt

LKS Orzeł 1948 Bębło

Walki o boisko

dla klubu kupowali sami sportowcy, pierwszym zakupem były stroje (białe koszulki i czerwone spodenki). W pierwszym meczu w nowych strojach drużyna z Bębła pokonała reprezentację Czajowic 3-0.

Wraz z otwarciem w suterenie Szkoły Podstawowej w Bębło w 1963 roku klubu „Prasa, Książka, Ruch” rozpoczęła się nauka gry w brydża, która zaowocowała organizowaniem licznych zawodów w tej dyscyplinie. Dużą popularnością cieszyły się imprezy organizowane dla dzieci, np. bieg sztafetowy dookoła Bębła.

Klub kilkakrotnie zmieniał nazwę. Początkowo nazywał się LZS Bębło, następnie LZS Pogoń Bębło, w październiku 1963 przyjął nazwę LZS „Orzeł” Bębło. W końcu, od marca 1996 stał się Ludowym Klubem Sportowym Orzeł 1948 Bębło. Kto zaproponował nazwę „Orzeł”? Otóż uczynił to najwierniejszy sympatyk LZS, Władysław Wiecheć.

Wróćmy do początków. Po pięciu latach działalności LZS uzyskał teren szkolny pod budowę boiska sportowego. Towarzyszyły temu ogromne perypetie. W Bębło była chęć do uprawiania sportu, było trochę sprzętu, ale nie było miejsca do gry. Boisko do siatkówki zorganizowano obok starej remizy. Wkopane słupki przeszkadzały jednak przy dojazdach furmanki do poszczególnych gospodarstw. Postanowiono wystąpić o przyznanie terenu obok szkoły pod budowę boiska dla LZS. Była to bardzo trudna sprawa. Otóż teren szkolny był wykorzystany rolniczo. Zaraz za szkołą rosło zboże, ziemniaki i koniczyna. Ziemia była przez ówczesne kierownictwo szkoły wydzielona miejscowym rolnikom. Więc cała wieś była po stronie kierownictwa szkoły. Sportowcy byli osamotnieni, ale nie tracili nadziei.

Napisano pismo do Gminnej Rady Narodowej w Cjanowicach. Wójt nosił nazwisko Płonka. Z Bębła tylko dwóch obywateli popierało prośbę sportowców o przyznanie boiska. Byli to Jan Witkowski i Stanisław Bosak. Dzięki dużemu poparciu i wpływowi Jana Witkowskiego Gminna Rada przyznała teren pod budowę boiska dla LZS. Ale przyznanie boiska nie oznaczało jeszcze wejścia na teren. Wieś była na to oburzona. Ludzie starsi nie interesowali się sportem, a dla nich ziemia była wszystkim. Upór sportowców doprowadził do celu. Przychylność władz gminnych i powiatu (zwłaszcza Tadeusza Kocyby i Banysia) sprzyjała słusznej sprawie.

W 1953 roku – jak donosił listownie Władysław Janecki, który kierował budową - razem z przedstawicielem powiatu wszedł na teren, dzięki czemu wymierzono boisko i przystąpiono do roboty. Pracowali wszyscy, zaś Władysław Janecki osobiście dawał przykład do pracy.

Sportowcy zbudowali boisko, bramki zrobiono z drzew nielegalnie wycinanych z Lasu Kaniowskiego. Boisko było pagórkowate i wąskie, ale mimo to rozgrywano na nim mecze.

W 1981 roku powołano komitet modernizacji boiska. Nawet najcięższe spychacze miały trud-

ności z niwelacją terenu. Otwarcie boiska nastąpiło dopiero na 45-lecie Klubu, 8 sierpnia 1993.

Największy sukces sportowy Orła Bębło przypadł na sezon 1980/1981, gdy po dwóch latach gry w klasie B drużyna awansowała do A klasy. Trenerem był Stanisław Janus, zaś kadre zawodniczą tworzyli: Krzysztof Wawro, Andrzej Krawczyk (bramkarze); Marian Baran, Andrzej Kędziora, Marek Zaporowski, Roman Łapka, Stanisław Kołodziejczyk, Andrzej Nowiński, Andrzej Knapik, Wiesław Baran (obrońcy); Jan Rabenda, Piotr Rabenda, Paweł Rabenda, Leszek Chochół, Stanisław Ornat, Bogusław Goraj (pomocnicy); Stanisław Krawczyk, Alfred Nowakowski, Piotr Grzybowski, Henryk Nowakowski, Bogusław Piwowarczyk (napastnicy).

Obecnie, po reaktywacji i wielu sezonach spędzonych w klasie C, Orzeł występuje w B klasie, do której awansował w poprzednim sezonie. Nastąpiło to mimo konieczności występowania w roli gospodarza na obcych boiskach (m. in. w Jerzmanowicach i Zelkowie). Aktualnie trwają prace nad budową nowego obiektu w miejscu starego boiska. Powstanie ono po wcześniejszym dokupieniu gruntu obok starej płyty przez Urząd Gminy Wielka Wieś. Wielce przychylny staraniom Klubu okazał się wójt, Tadeusz Wójtowicz, który przeznaczył odpowiednie środki finansowe na zakup ziemi i budowę nowego boiska. Po wielu burzliwych debatach cenną inicjatywę zaakceptowała Rada Gminy. Nowe boisko piłkarskie, nowa hala sportowa przy Szkole Podstawowej, własne pomieszczenie w Domu Strażaka stworzą lepsze warunki do uprawiania sportu w Bębło.

Opracowane na podstawie materiałów przygotowanych przez Mieczysława NOWAKOWSKIEGO.

Nowe władze

W skład KOLEGIUM SĘDZIÓW MZPN na kadencję 2008 - 2012 wchodzi: Andrzej SĘKOWSKI (przewodniczący), Władysław BOBEK (wiceprzewodniczący), Tomasz PIRÓG (sekretarz), Grzegorz DUBIEL (przewodniczący Komisji Szkolenia), Janusz KACZOR (przewodniczący Komisji Dyscypliny), Bogusław GÓRNIK (członek, Nowy Targ), Stanisław KAWCZAK (członek, Oświęcim), Robert KORAL (członek, Nowy Sącz), Zbigniew URBANČYK (członek, Kraków), Piotr WAJDZIK (członek, Wadowice), Tomasz WÓJTOWICZ (członek, Myślenice).

Małopolscy okręgowcy

W poprzednim numerze przedstawiliśmy listę sędziów małopolskich sędziów i obserwatorów od ekstraklasy do piątej ligi. Dziś nazwiska tych, którzy prowadzą mecze czterech małopolskich klas okręgowych:

Klasa okręgowa Kraków (podokręgi: Kraków, Myślenice, Wieliczka):

Bartłomiej Bała, Grzegorz Bochenek, Grzegorz, Tomasz Ślusarczyk (Myślenice), Wojciech Curyło, Tomasz Dusik, Rafał Klimek, Janusz Korzeniak, Filip Markiewicz, Zbigniew Marszałek Krzysztof Musiał, Rafał Puchalski, Grzegorz Przybylski, Leszek Solarz, Gabriela Szyska, Artur Siwa, Piotr Turcza, Radosław Wilk, Tomasz Wygós, Bartłomiej Zareba (wszyscy Kraków), Krzysztof Dąbros, Piotr Paweł Nowak II (obaj Wieliczka)

Klasa Okręgowa Nowy Sącz (okręg Nowy Sącz oraz podokręgi – Gorlice, limanowa i Podhale):

Gabriel Antoszak, Tomasz Opaliński (obaj Gorlice), Michał Białas, Paweł Kupczak, Witold Mróz Krzysztof Olchawa, Marek Ogórek, Andrzej Potoniec, Ewelina Stanek, Przemysław Tokarczyk, Mateusz Węglowski, Krzysztof Ziąja (wszyscy Nowy Sącz), Marek Ciężobka, Bogusław Górnik, Krzysztof Handzel, Zbigniew Suwada, Stanisław Tworek Czesław Żądło (wszyscy Nowy Targ), Jan Kurek, Agnieszka Olesiak, Kazimierz Pietrucha (wszyscy Limanowa).

Klasa Okręgowa Tarnów (okręg Tarnów oraz Podokręgi: Bochnia, Brzesko, Żabno):

Michał Biernat, Mariusz Krupa, Przemysław Norek, Piotr Plawecki, Paweł Rajca, Mariusz Stec, Michał Sufek (wszyscy Bochnia), Grzegorz Migdał, Michał Mrzygłód Michał, Jacek Wielgosz (wszyscy Brzesko), Jacek Hajduk, Mirosław Łuszcz (wszyscy Żabno)

Klasa okręgowa Wadowice (Podokręgi: Chrzanów, Olkusz, Oświęcim, Wadowice):

Rafał Dobrowolski, Grzegorz Kowalski, Rafał Ziach (wszyscy Chrzanów), Michał Kocjan, Adrian Kozieł, Joanna Ściepura (wszyscy Olkusz), Marek Cisiński, Sławomir Lachendro, Piotr Nosal, Sławomir Spiesz, Lucjan Wesolowski (wszyscy Oświęcim), Krzysztof Dyrac, Piotr Hodur, Krzysztof Jaskiernia, Marek Skrzypczak (wszyscy Wadowice).

Czy w meczu piłki nożnej można sfaulować przeciwnika, by zapobiec jego kontuzji? Pytanie wygląda na niedorzeczne. A jednak... Taka sytuacja nierzadko zdarza się w meczach piłkarskich. Do prostopadłe zagranej piłki biegną: napastnik i blokujący go obrońca. Naprzeciw wychodzi bramkarz... Jakże często w ostatniej chwili nie mający już szans zagrania piłki napastnik popycha blokującego go obrońcę, co grozi ciężką kontuzją obu rywali.

Czy może być inaczej?

Mecz V ligi Clepardia – Świt Krzeszowice. Obrońca gości blokuje piłkę przed biegnącym za nim napastnikiem gospodarzy. Naprzeciw wychodzi bramkarz... Będący z tyłu zawodnik, widząc, że nie ma już szans na zagranie piłki łapie swego rywala – a przecież kolegę z boiska – by

Faul ratujący?

wyhamować jego impet. Naruszenie reguł jest oczywiste. Bramkarz łapie futbolówkę. Dociekliwy Czytelnik spyta o reakcję sędziego. Jedyna prawidłowa – Zasygnalizował przywilej korzyści i pozwolił bramkarzowi wybić piłkę udowadniając, że nie tylko zna przepisy, ale czuje coś czego zrozumienie jest najtrudniejsze – ducha gry.

Nie uczta Baltazara – sami się uczta

Tę krótką recenzję Antoniego Słonimskiego z nakręconego w latach pięćdziesiątych filmu polecić wypada działaczom trzecioligowego klubu z województwa świętokrzyskiego. Wykonane po zakończeniu III-ligowego meczu zdjęcie dokumentuje znajomość przepisów osób odpowiedzialnych za przygotowanie boiska. Wyjaśnijmy, że linie zaokrąglone powstały już przed meczem, w wyniku interwencji sędziów, bo ktoś uznał, że łatwiej będzie wyznaczyć pole różne liniami prostymi.

Cytat z art. I przepisów gry w piłkę nożną: "Łuk pola różnego Z punktu umieszczenia każdej chorągiewki różnej wyznacza się na polu gry łuk koła o promieniu 1 m."

Jak widać w Staszowie, bo o tę miejscowość chodzi, prosta niczym nie różni się od łuku. Czy jednak może to dziwić, jeśli... dyrektor miejscowej szkoły, który podczas meczów piłkarskich jest spikerem, pod koniec zawodów informuje Pleno Titulo publiczności:

- Sędzia przedłużył mecz o cztery minuty, a zwycięska bramka dla gości padła w 95. minucie gry.

No właśnie - Prosta to łuk, łuk to prosta –prawda, że proste? Po pierwsze, bramka nie mogła paść w 95. min gry, ponieważ mecz piłkarski trwa 90 minut. Minuty doliczone przez sędziego z całą pewnością nie powodują, że mecz trwa dłużej –

sędzia kompensuje jedynie czas stracony z powodu nadzwyczajnych przerw w grze. I rzecz najważniejsza, o której musi wiedzieć spiker:

Pkt 6 postanowień PZPN do art. VCII przepisów gry w piłkę nożną: Wskazanie przez sędziego ilości minut, o które przedłuża każdą część zawodów jest jedynie wskazaniem minimalnej ilości doliczonego czasu. Jednak sędzia czas ten może powiększyć, jeśli uzna to za uzasadnione, biorąc pod uwagę ewentualne przerwy, które nastąpiły już w doliczonym czasie gry. Sygnalizacja o doliczonym czasie gry powinna mieć miejsce na końcu ostatniej minuty każdej części gry.

I tak właśnie było we wspomnianych zawodach. Już po zasygnalizowaniu przez sędziego doliczenia 4 minut, zawodnik marzących o utrzymaniu remisu gospodarzy przez dłuższy czas leżał na boisku,

więc sędzia miał wręcz obowiązek doliczyć kolejną minutę, z kolei nie miał obowiązku informować o tym nikogo, nawet Pana Spikera.

Efekt nieuctwa dyrektora? Sędziowie przez kilka minut czekali na płycie boiska na możliwość jej bezpiecznego opuszczenia, bo pouczeni przez spikera „Baltazarowie” usiłowali ręcznie wyjaśnić im, jak bardzo skrzywdzili gospodarzy. Działacze i ochroniarze, wcześniej sprawnie reagujący na zachowanie widzów, dali popis niekompetencji. No cóż, skoro tak bardzo skrzywdzono ich drużynę...

Oczywiście winnym porażki w najmniejszym stopniu nie był obrońca, który w czasie gry pozostawił samego napastnika gości 4 metry przed bramką, lecz wyłącznej winy wredny arbitrow – w dodatku rodak z Świętokrzyskiego, który niesłusznie doliczył dodatkową minutę. O tym, że przez cały czas jednakową szansę na strzelenie gola miały obie drużyny strach nawet pisać – przecież to oczywiste, że działanie było tendencyjne - bo sędzia chciał, żeby „nasi” stracili gola.

Brudni, ale uczciwi

Wieża gminna niesie, że w jednym z podokręgów zarządzono, by sędziowie najpóźniej 30 minut po zakończeniu zawodów opuszcza zali stadion, na którym były one rozgrywane.

Policzmy...

Na początek założenie, że owe 30 minut biegnie od momentu zejścia arbitrów do szatni, a nie od ostatniego gwizdka. Wszak zgodnie z obecną modą, zawodnicy po zakończeniu gry podchodzą do trybun by podziękować kibicom, zaś przepisy wymagają od rozjemców, by schodzili z boiska jako ostatni. Od ostatniego gwizdka, do znalezienia się w szatni

upływa więc kilka minut, których w tym wyliczeniu nie uwzględniamy...

Podstawowym obowiązkiem arbitra po meczu jest wypełnienie załącznika do protokołu. Rzetelne wykonanie tej czynności, ze sprawdzeniem danych zawodników zmienianych z protokołem (ile kosztuje zaniechanie w tej sprawie, przekonano się ostatnio na Śląsku, gdzie brak staranności kierownika drużyny oraz sędziego asystenta spowodował kilkutygodniowe perturbacje z weryfikacją meczu, gdyż pomylono minuty zmian i drużyna przeciwna usiłowała wymóc weryfikację zawodów walkowerem, z powodu braku młodzieżowców na boisku) oraz wpisaniem nazwisk zawodników ukaranych kartkami wraz z opisem przyczyn kary – 5 – 15 minut. Sporo dłużej w zawodach juniorów, gdzie można dokonać 14 zmian (po 7 w każdej drużynie).

Wypicie przygotowanej przez gospodarzy gorącej herbaty, co zwłaszcza w chłodne jesienne dni jest bardzo ważne – 10 minut. Omówienie zawodów z obserwatorem – zgodnie z wytycznymi PZPN od 15 do 45 minut. Już więc wyczerpałmy nakazany przez nadgorliwców czas. Ponieważ coraz więcej małopolskich boisk ma już szatnie z prysznicami, wypada się wykąpać. Jeśli prysznic w pomieszczeniach dla sędziów są trzy, wystarczy 10 minut, jeśli jednak tylko jeden, to kąpiel zajmie 3 razy więcej czasu. A przecież trzeba się jeszcze przebrać, spakować przemoknięty nieraz sprzęt, choćby pobieżnie wyczyścić buty.

Cóż panowie teoretycy. Rozumiemy, że sędziowie powinni zrezygnować z kąpeli, byćście wy mogli spać spokojnie, że spełnicie swe antykorupcyjne obowiązki...

Prezes na kolana?

Tę ławkę rezerwowych zainstalowano na jednym z podkrakowskich boisk, które po generalnym remoncie otwarto na początek jesiennej rundy. Policzmy uważnie. Miejsce jest na niej 12. Tymczasem obecne przepisy wyraźnie precyzują, że uprawnionych do zajmowania miejsca na ławce rezerwowych jest 13 osób – 7 zawodników oraz: trener, jego asystent, kierownik drużyny, lekarz, masażysta i osoba wskazana przez klub – może to być na przykład prezes klubu, bądź narzeczona któregoś z zawodników. Jak widać na tej, świeżo ustawionej ławce, ktoś będzie musiał siedzieć na kolanach.

Posędzują w transie

Meksykańscy sędziowie piłkarscy będą współpracować z hipnotyzerm. Ma to być element ich przygotowań do zbliżającego się sezonu ligowego - informuje dyrektor meksykańskiej komisji sędziowskiej Arturo Yamazaki. „Kluczową sprawą dla sędziów jest doskonały stan umysłu. Hipnotyzer ma pomóc usunąć z ich głów te stany umysłu, które czasami pojawiają się przed meczami” - mówi Yamazaki. -Współpraca z hipnotyzerm Jose Karlosem ma przynieść dobre skutki zarówno sędziom, jak i klubom piłkarskim.

Do czego służy obserwator?

Zaczniemy od anegdoty.

Schodzę z wysokiego nasypu kolejowego obok boiska Byskawicy Wyścige (z wysoka lepiej widać pracę sędziów) i słyszę sympatyczne uwagi siedzących obok kibiców jednej z podmiechowskich drużyn dołączonych niedawno do KOZPN:

- Sędzia miał dziś kontrolę.

Wyjaśniam rzeczy oczywiste dla osób ze środowiska, lecz zupełnie obce postronnym:

- To nie kontrola, lecz egzamin. Sędziowie, tak jak drużyny rywalizują ze sobą – najlepsi awansują do wyższej klasy, ci którzy okażą się najsłabsi w rankingu – spadają niżej. Tu nie chodzi o kontrolę, lecz ocenę umiejętności sędziego, zdolność do zastosowania wiedzy teoretycznej w sytuacjach boiskowych.

Nie miejsce tu na szczegółowe omawianie zasad spadków i awansów arbitrów. W największym uproszczeniu wyjaśnijmy, że sędzia zdaje egzaminy teoretyczne, kondycyjne oraz – najważniejsze – praktyczne. Od ich wyników zależą jego losy.

Teoria to pytania testowe, których przykłady co dociekliwi znajdują bez trudu w Internecie. Egzamin kondycyjny straszył do niedawna testem Coopera – 12-minutowym biegiem bez przerwy, gdzie co jakiś czas zmieniano tylko odległość jaką należało przebiec – od 2700 do nawet 3000 metrów.

Najważniejszy jednak, co oczywiste, jest egzamin praktyczny – umiejętność sędziowania zawodów piłkarskich.

Kto powinien to oceniać?

I tu nieoczekiwany powstaje problem. Są trenerzy, którzy twierdzą, że to oni bez problemów ocenią sędziego. Są wśród nich także ci, którzy o przepisach, zwłaszcza ich najnowszej interpretacji, mają mgliste pojęcie, co często udowadniają podczas zawodów, gdy łamią je raz za razem

Dowód: Trener i inne osoby pozostające w granicach strefy technicznej muszą zachowywać się w sposób odpowiedzialny - postanowienia ogólne dotyczące strefy technicznej przepisów gry w piłkę nożną.

To oczywista głupota dla panów, którzy meczowy czas poświęcają na obrażanie wszystkich dookoła. Tymczasem, prawidłowo interpretując przepisy sędzia powinien reagować także na okrzyki, jakże często skrajnie wulgarne, kierowane do zawodników drużyny prowadzonej przez Pana Trenera.

I tu pora na herezję, przynajmniej dla tych, którzy wszystko wiedzą najlepiej. Im niższa klasa rozgrywkowa i mniejsze doświadczenie sędziego, tym ważniejsza rola obserwatora. W klasach wyższych, poza wcale nie tak częstymi, przypadkami oczywistych błędów, rozmowa obserwatora z sędziami dotyczy rzeczy wręcz niezauważalnych dla postronnych – sposobu poruszania się po boisku, intonacji gwizdka, stanowczości przy egzekwowaniu decyzji itp. To ważne dla oceny sędziego, któremu nie trzeba tłumaczyć na czym polega obecna interpretacja spalonego, czy ocena niesportowego zachowania przy próbie wymuszenia faulu, lecz nie mające bezpośredniego wpływu na przebieg zawodów, a zwłaszcza ich wynik. Tymczasem młody człowiek rzucony na B, czy C- klasowe boisko, narażony na ekstremalnie chamskie zachowanie kibiców, ale niestety coraz częściej także

działalcy i co najgorsze grających, ma prawo zwątpić w swe umiejętności. Zwłaszcza, że wyzywający go od najgorszych ludzi są absolutnie przekonani o słuszności swych uwag. Konkret?

Proszę bardzo. II-ligowy mecz w podkrakowskiej miejscowości. Asystent najzupełniej prawidłowo sygnalizuje spalonego zawodnika, który właśnie doszedł do piłki – najzupełniej zgodnie z obecną interpretacją przepisów. To prawda, że w momencie uniesienia chorągiewki zawodnik miał przed sobą trzech obrońców, a akcja przesunęła się o kilkadziesiąt metrów, lecz decyduje moment podania i dla kogoś, kto zauważył właśnie ten moment spalony był oczywisty. Zadowoleni z siebie panowie, którzy właśnie złapali liniowego na oczywistym, w ich mniemaniu, błędzie, biorą go „pod lupę”.

- Co się patrzysz na ten środek boiska, piłka jest gdzie indziej, za co ty pieniądze bierzesz – te cytaty oceniano ze słów, których drukować nie warto.

Czy warto próbować tłumaczyć owym „znawcom”, że właśnie takie zachowanie asystenta, patrzącego na przedostatniego zawodnika drużyny broniącej, który akurat porusza się w okolicy środka boiska, jest najzupełniej prawidłowe, a zarzut oglądania meczu, czyli śledzenia lotu piłki, jest bardzo ciężkim zarzutem?

To na meczu II ligi. Im niżej tym gorzej. To, że nasz piłkarz 5 razy nie trafił do pustej bramki z 3 metrów, to oczywisty przypadek. Fakt, że sędzia nie odgrywał przypadkowego kontaktu piłki z ręką przeciwnika, zwłaszcza w polu karnym, wymaga zdecydowanego napiętnowania. Sędzia, zwłaszcza młody, powinien mieć pewność, że obok boiska jest ktoś, kto naprawdę zna przepisy i wytknie mu błędy, lecz także pochwali za prawidłowe decyzje.

Tymczasem panowie działacze mają coraz mniej oporów.

Autentyczny przykład z meczu sprzed kilku miesięcy:

- Znam się lepiej na sędziowaniu niż pan klasyfikator (takiego pojęcia nie znają piłkarskie przepisy, ale to drobiazg), i powiem panu, że pan źle sędziował – mówi beztrosko do sędziego, w obecności obserwatora, kierownik drużyny, zupełnie nie zauważając, że bardzo dobra decyzja arbitra w kontrowersyjnej sytuacji, umożliwiła jego drużynie wywiezienie remisu z trudnego wyjazdu. Czy można było podejmować dyskusję z tak pewnym siebie panem, który być może zna się na sędziowaniu, lecz zupełnie nie zna przepisów, bo swym zachowaniem na ławce rezerwowych wielokrotnie zaogniał sytuację na boisku, co od kilku lat jest wyraźnie przez przepisy gry zabronione (dowód wyżej).

Inny kierownik, podczas innych zawodów, poproszony pół godziny po zakończeniu gry o wypłacenie należnych sędziom ryczałtów, wszedł do szatni i nie znośzącym sprzeciwu głosem oświadczył

- Za takie sędziowanie to się nawet 15 złotych nie należy.

Meczowe emocje powinny już opaść. Drużyna pana kierownika przegrała absolutnie zasłużenie. Lecz przecież winni są sędziowie. Zdający zawody klasy B – to uczący się tego trudnego sędzięcia. A pan kierownik chce sędziów z najwyższej półki. Lecz i oni będą facetami bez pojęcia, jeśli jego drużyna akurat przegra. I tak dobrze, że wspomnianych na wstępie akapitu rozjemców nie obłano, jak na tym boisku zdarzyło się niewiele wcześniej, zawarto-



Coraz częściej człowiek notujący coś na trybunie stadionu naraża się na niezbyt miłe uwagi kibiców.

ścią szamba, które dostępne jest przez dziurę w podłodze szatni (byłem, widziałem, a przede wszystkim czułem).

Kiedy zawodnicy uważają, że jedynym sposobem przekazania arbitrowi swych oczywistych racji jest wytarżenie go za ucho, przyduszenie, czy uderzenie (przy padki autentyczne z ostatnich kilku miesięcy), to obok boiska powinien być ktoś, kto przekaze sędziemu uwagi dotyczące jakości wykonanej pracy i komu naprawdę wszystko jedno, czy wygrali zieloni, czy niebiescy, czy też padł remis.

Lecz tu powstaje problem ekwiwalentu. Czas stracony na mecz, dojazd, wypełnienie skomplikowanego kwestionariusza, to musi kosztować. Lecz klubowi działacze rządzący w podokręgach oszczędzają każdy grosz. Mają pieniądze na wypłacanie grajkom, którzy powinni płacić za niszczenie klubowego trawnika, mają na remont boiska, które po zakończeniu prac wyglądają gorzej niż przed ich rozpoczęciem (przykłady bardzo dobrze znane autorowi), lecz nie mają na pokrycie kilkadziesiątletnich (cały czas mowa o klasach niższych) kosztów obecności na zawodach obserwatora. To sympatyczniej organizować imprezy klasy rąsja – kłapa – goździk - buźka, obchodzić pseudojubileusze, fundować nagrody dla klubów za zajęcie 4. miejsca w lidze trampkarzy najmłodszych, niż zainwestować w kształcenie sędziów. A potem o ileż łatwiej krzyczeć na niedouczonech: ty ch... sk... itp., bądź ręcznie uczyć ich rozum.

Zwłaszcza, że kolejny zarząd wybierzą klubowi działacze, a nie sędziowie.

A tak swoją drogą, czy znajduje się ktoś, kto przynajmniej na jego korzyść sędzia „skręcił mecz”? Wciąż słychać o pokrzywdzonych. Lecz jeśli ktoś w wyniku celowego działania sędziego niesprawiedliwie przegrał, to ktoś inny musiał ten sam mecz wygrać.

I znów autopsja. Rozmawiam z pewnym dziennikarzem, dobrze znanym w środowisku.

- Gdzie byłeś na obserwacji?

- Na B klasie (to konkretny mecz)

- A, mówił mi prezes. Sędzia ich przekreślił, w ostatniej minucie podyktował przeciw nim lewego karnego i tylko zremisowali 1-1.

- To zabawne. Pan prezes pewnie zapominał, że w przedostatniej minucie sędzia podyktował karnego w dokładnie takiej samej sytuacji, na korzyść jego drużyny, która właśnie wtedy objęła prowadzenie. I chyba powiem za dużo, ale wiesz, te dwie decyzje (podkreślam – obydwie) przekonały mnie, że sędzia nie boi się trudnych, słusznych decyzji i spowodowały, że otrzymał wyższą ocenę.

Cóż. Przypomnijmy na koniec starą anegdotę sędziowską, którą na jednym z dawnych zebrań plenarnych sędziów KOZPN opowiadał katowicki sędzia międzynarodowy Zygmunt Banasiuk:

- Co się dzieje z sędzią, który przestaje widzieć?

- Zostaje kwalifikatorem.

- A co się dzieje z kwalifikatorem, który przestaje widzieć?

- Zostaje prezesem.

Rzecz w tym, że ci ludzie kiedyś cokolwiek widzieli. A co widzą ci, którzy potrafią tylko obrażać?

(KG)

W Krakowie dobiegł końca Wielki Finał VIII Turnieju Piłki Nożnej „Z podwórka na stadion o Puchar Tymbarku”. Impreza trwała trzy dni i zakończyła się wyłonieniem zwycięskich drużyn – dziewczynek z woj. śląskiego i chłopców z woj. zachodnio-

pomorskiego. To właśnie oni zdobyli Puchar Tymbarku i w nagrodę wyjadą na Wembley, gdzie obejrzą mecz Anglia – Kazachstan oraz wezmą udział w spotkaniu towarzyskim ze swoimi rówieśnikami z Anglii.

Pod Wawelem

Święto dziecięcej piłki

Święto piłki dziecięcej w Krakowie rozpoczęło się przemarszem barwnego korowodu ulicami Krakowa, przez Rynek Główny na plac Szczepański. Tam nastąpiło uroczyste otwarcie Turnieju i losowanie grup finałowych. Oficjalnego otwarcia dokonał Ryszard Niemiec – prezes Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Małych piłkarzy powitali m.in.: Elżbieta Łęcznarowicz – zastępca Prezydenta Miasta Krakowa, Barbara Janik – dyrektor Biura ds. Euro 2012, Tomasz Zabielski – koordynator Turnieju, Dariusz Czech – prezes firmy Tymbark, a także gwiazdy, które przybyły do Krakowa specjalnie na Wielki Finał: Tomasz Zubilewicz i Elżbieta Jędrzejewska. Dzieci przywitał również patron honorowy Turnieju – Leo Beenhakker, który nie mógł pojawić się osobiście, a którego dzieci mogły usłyszeć i zobaczyć za pośrednictwem telewizji. Trener reprezentacji Polski życzył dzieciom powodzenia i sukcesów w rozgrywkach.

Po rozlosowaniu grup finałowych, rozpoczął się koncert Mezo, który wspólnie z małymi piłkarzami, odśpiewał turniejowy hymn: „Z podwórka na stadion”.

Wszystkie piłkarskie rozgrywki Wielkiego Finału VIII Turnieju Piłki Nożnej „Z podwórka na stadion o Puchar Tymbarku” odbywały się na stadionie mistrza Polski – drużyny Wisły Kraków. 16 najlepszych drużyn z całej Polski stworzyło piękne piłkarskie widowisko, najlepszymi z najlepszych okazały się: drużyna dziewczyn z woj. śląskiego i chłopców z woj. zachodniopomorskiego. Zwycięzcy zdobyli Puchar Tymbarku oraz nagrodę główną – wyjazd na legendarny stadion Wembley w Londynie.

Rozgrywki w Krakowie dostarczyły nam nie lada emocji – powiedział Bogusław Maciejewski, trener zwycięskiej drużyny dziewczyn. – Naszą radość po zwycięstwie wszyscy widzieli. Plakaliśmy ze szczęścia. Wygrana jednak nie przyszła łatwo. Moje zawodniczki musiały zmierzyć się ze swoimi przeciwniczkami w serii rzutów karnych. Poradziły sobie rewelacyjnie! Nasza ciężka praca opłaciła się, od lutego trenowaliśmy aż trzy razy w tygodniu. No i jedziemy na Wembley!

Trener zwycięskiej drużyny chłopców, Marcin Łazowski stwierdził: – Chłopcy to zwycięstwo okupili ciężką pracą, ale jak widać, warto było. Myślę, że zasłużenie zwyciężyli. Wygrali wszystkie mecze w Krakowie, a członkowie Sztabu Szkoleniowego Turnieju i asystenci Leo Beenhakker: Radosław Mroczkowski i Andrzej Zamiłski również zwrócili uwagę na ich talent. Trzeba tu podkreślić perfekcyjną organizację tegorocznych rozgrywek, za co dziękuję organizatorom i firmie Tymbark.

Wśród gości specjalnych Finału nie zabrakło polskich gwiazd. Dzieciom w rozgrywkach entuzjastycznie kibicowali Elżbieta Jędrzejewska i Tomasz Zubilewicz, którzy bardzo chętnie rozdawali autografy. Tomasz Zubilewicz, znany prezenter pogody, który jest wielkim i stałym kibicem Turnieju stwierdził: – Jak zwykle Wielkiemu Finałowi towarzyszyły ogromne emocje i wydarzyło się wiele niespodzianek. Mam nadzieję, że w przyszłym roku również dane mi będzie przeżywać te emocje jeszcze raz.

Podczas rozgrywek turniejowych na stadionie Wisły

nie mogło zabraknąć wielu piłkarskich znakomitości. Młodym zawodnikom kibicowali m.in. Maciej Skorża – trener Wisły Kraków, Arkadiusz Głowacki – stoper mistrza Polski, Andrzej Zamiłski i Radosław Mroczkowski – asystenci Leo Beenhakker.

Wielki Finał zakończył bardzo intensywny okres rozgrywek turniejowych, trwających od kwietnia. W zmaganiach na boiskach całej Polski, zmierzyło się ponad 23 000 małych zawodników. PZPN – organizator Turnieju oraz firma Tymbark – sponsor Turnieju, bardzo serdecznie dziękują wszystkim, którzy przyczynili się do sukcesu tego wielkiego przedsięwzięcia.: – Po raz kolejny Wielki Finał okazał się być wielkim piłkarskim wydarzeniem, który dostarczył nam dużo pięknych emocji. Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji marzeń małych piłkarzy. Dzieciom gratuluję odwagi, wielkiego ducha walki oraz siły i okazanej w tym Turnieju radości ze sportu – powiedział Dariusz Czech – prezes firmy Tymbark.

Turniej Piłki Nożnej „Z podwórka na stadion o Puchar Tymbarku” przeznaczony jest dla dziewcząt i chłopców do lat 10. Współorganizatorem Finału był Urząd Miasta Krakowa. Patronat honorowy nad Turniejem objęli: Leo Beenhakker, UEFA Grassroots, Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz Orange Ekstraklasa.

Patronat medialny sprawowali: Dziennik Polska, Piłka Nożna, Świat Przygód z Hugo, Polska Dziennik Łódzki, Polska Dziennik Bałtycki, Polska Gazeta Krakowska, Polska Gazeta Wrocławska, Polska Dziennik Zachodni, Polska Głos Wielkopolski, Polska Gazeta Opolska, Radio VOX, www.interia.pl, www.wiadomosci24.pl; www.naszemiasto.pl; www.wychowaniefizyczne.pl; www.interklasa.pl; www.e-boisko.pl. Partnerem medialnym Wielkiego Finału była TVP Kraków, zaś Partnerem Turnieju – firma Reporter Young.

Turniej „Z podwórka na stadion” organizowany jest od 2001 roku. W pierwszych edycjach rozgrywany był na etapach gminnym, powiatowym i wojewódzkim – kończył się obozami sportowymi, podczas których wygrywały najsilniejsze reprezentacje wojewódzkie. W 2005 formuła Turnieju została wzbogacona o finał ogólnopolski. Zaangażowanie w 2007 roku sponsora – firmy Tymbark pozwoliło wzbogacić ofertę Turnieju oraz zaoferować dodatkowe działania. Powstała także strona internetowa www.zpodworkanastadion.pl, a Mezo, czołowy polski hip-hopowiec, napisał hymn Turnieju. W ubiegłorocznej edycji wzięło udział ponad 16 tysięcy dziewcząt i chłopców z całej Polski. Zwycięzcy pojechali na Camp Nou.

CHŁOPCY: Mazowieckie – Podkarpackie 5-2, Warmińsko-Mazurskie – Wielkopolskie 3-5, Dolnośląskie – Śląskie 2-1, Zachodniopomorskie – Małopolskie 1-0, Podkarpackie – Wielkopolskie 1-2, Mazowieckie – Warmińsko-Mazurskie 3-2, Śląskie – Małopolskie 1-3, Dolnośląskie – Zachodniopomorskie 0-3, Warmińsko-Mazurskie – Podkarpackie 3-0, Wielkopolskie –

Mazowieckie 5-2, Zachodniopomorskie – Śląskie 3-1, Małopolskie – Dolnośląskie 1-0.

Półfinały: Wielkopolskie – Małopolskie 1-0, Mazowieckie – Zachodniopomorskie 1-2.

Finał: Wielkopolskie – Zachodniopomorskie 1-4. o 3. miejsce: Małopolskie – Mazowieckie 3-0, o 5. miejsce: Warmińsko-Mazurskie – Dolnośląskie 3-2, o 7. miejsce: Podkarpackie – Śląskie 1-1 (w karnych 3-2).

Końcowa kolejność: 1. Zachodniopomorskie, 2. Wielkopolskie, 3. Małopolskie, 4. Mazowieckie, 5. Warmińsko-Mazurskie, 6. Dolnośląskie, 7. Podkarpackie, 8. Śląskie.

Najlepszy zawodnik – Miłosz Szczepański (Małopolskie), **najlepszy bramkarz** – Kacper Gajdemski (Zachodniopomorskie), **król strzelców** – Maciej Gędaj (Mazowieckie).

MAŁOPOLSKA: Jakub Chudy, Hubert Maślanka, Dawid Węglowski, Miłosz Szczepański, Kacper Smoleń, Oskar Obrzut, Adrian Potoniec, Mateusz Małek, Adrian Jawor (wszyscy UKS Dunajec Nowy Sącz), Michał Łącki, Rafał Górecki (UKS MOSIR Bochnia), Konrad Świec (UKS Sandecja Nowy Sącz). Trener – Krzysztof Szczepański.

Puchar Fair Play (ufundowany przez Biuro Euro 2012 w Krakowie): Mazowieckie.

DZIEWCZĘTA: Warmińsko-Mazurskie – Śląskie 1-5, Mazowieckie – Lubelskie 2-2, Zachodniopomorskie – Małopolskie 4-1, Wielkopolskie – Opolskie 1-2, Śląskie – Lubelskie 2-2, Warmińsko-Mazurskie – Mazowieckie 0-2, Małopolskie – Opolskie 2-2, Zachodniopomorskie – Wielkopolskie 0-1, Mazowieckie – Śląskie 2-2, Lubelskie – Warmińsko-Mazurskie 6-0, Wielkopolskie – Małopolskie 4-2, Opolskie – Zachodniopomorskie 1-3.

Półfinały: Lubelskie – Zachodniopomorskie 2-1, Śląskie – Wielkopolskie 3-1.

Finał: Lubelskie – Śląskie 1-1 (w karnych 0-2); o 3. miejsce: Zachodniopomorskie – Wielkopolskie 3-1, o 5. miejsce: Mazowieckie – Opolskie 1-1 (w karnych 1-2), o 7. miejsce: Warmińsko-Mazurskie – Małopolskie 0-2.

Końcowa kolejność: 1. Śląskie, 2. Lubelskie, 3. Zachodniopomorskie, 4. Wielkopolskie, 5. Opolskie, 6. Mazowieckie, 7. Małopolskie, 8. Warmińsko-Mazurskie.

Najlepsza zawodniczka: Julia Wycisk (Śląskie), najlepsza bramkarka – Paulina Skakun (Lubelskie), królowa strzelczyń – Katarzyna Pietras (Zachodniopomorskie).

MAŁOPOLSKA: Patrycja Kaciczak (PKS Sobolów), Katarzyna Klebert, Aleksandra Chmura (PKS Sobolów), Magdalena Twaróg, Barbara Piętań, Aleksandra Bulanda (UKS Meteora Limanowa), Patrycja Wikar, Klaudia Puchała, Klaudia Opyd, Lidia Sowa, Agnieszka Młynarczyk, Agnieszka Odzienie (SP Tymbark). Trener – Urszula Lis.

Puchar Fair Play: Wielkopolskie.

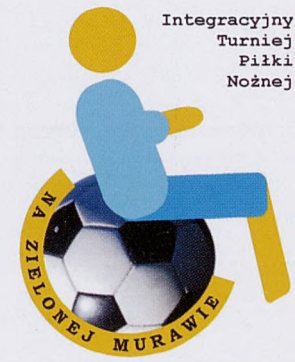
W dniu 18 września 2008 roku na stadionie RZKS Juvenia odbył się III INTEGRACYJNY TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ „NA ZIELONEJ MURAWIE”. W rozgrywkach brały udział drużyny z ośrodków zajmujących się rehabilitacją osób niepełnosprawnych z województwa małopolskiego. W drużynach grali opiekunowie i terapeuci oraz ich podopieczni. Organizatorem turnieju już po raz trzeci był Warsztat Terapii Zajęciowej z Krakowa, działający przy Stowarzyszeniu Pomocy Społecznej Gaudium et Spes.



Turniej odbył się pod honorowym patronatem Prezydenta Miasta Krakowa Jacka Majchrowskiego oraz Wojewody Małopolskiego Jerzego Millera. Patronat objęła również Rada Dzielnicy VII Miasta Krakowa, która dofinansowała turniej i Małopolski Związek Piłki Nożnej. Patronat sportowy nad turniejem objęły Wisła Kraków SA i MKS Cracovia SSA, a patronat medialny Telewizja Polska Oddział Kraków, Radio Złote Przeboje oraz Dziennik Polski.

Imprezę prowadził Wojciech Gorczyca – były dziennikarz „Gazety Krakowskiej” i „Sportu”. Oprócz meczów w trakcie turnieju zawodnicy i kibice mogli obejrzeć walkę rycerzy z Arcybractwa Rycerskiego, przejechać się psim zaprzęgiem dzięki uprzejmości Fundacji Dogoterapeutycznej „Husky Team” i obejrzeć pokaz żonglerki piłkami: nożną oraz do rugby, którą prezentował Andrzej Kukla – znany żongler z Krakowa, którego wyczyny wpisane są do Księgi Rekordów Guinnessa. Mecze prowadziła czwórka sędziów z Podokręgu

„Na Zielonej Murawie”



Piłki Nożnej Wadowice – dwóch sędziów i co było nowością – dwie sędziny! Organizatorzy zapewnili też każdemu posiłek – zestaw obiadowy KFC oraz fasolkę i pączki.

MKS Cracovia SA była patronem turnieju, na boisku nie mogło zabraknąć zawodników pierwszego zespołu. Kamil Witkowski, Arpad Majoros, Sławomir Olszewski oraz Przemysław Wróbel spotkali się z uczestnikami zawodów i wręczyli laureatom nagrody.

Wśród wszystkich zawodników rozlosowane zostały nagrody specjalne – koszulki i piłki Cracovii, Wisły, Groclinu Grodzisk Wielkopolski z autografami zawodników pierwszej drużyny, puchar ufundowany przez prezesa Małopolskiego Związku Piłki Nożnej Ryszarda Niemca i maskotka Cracovii.

GRUPA A

Warsztat Terapii Zajęciowej Królowej Jadwigi – WZT Miodowa 2-0, WZT Królowej Jadwigi – Dom Pomocy Społecznej Łanowa 5-2, WZT Miodowa – DPS Łanowa 2-1.

GRUPA B

WZT Truskawkowa – WZT Łyszkowice walkower, WZT Truskawkowa – WZT Chełmek 6-0, WZT Chełmek – WZT Łyszkowice walkower.

GRUPA C

WZT Górali – Śródomysłowski Dom Samopomocy Pasteura walkower, ŚDS Wjazdowa – ŚDS Pasteura walkower, WZT Górali – ŚDS Wjazdowa 6-0.

GRUPA D

WZT Proszówki – WZT Radwanowice walkower, WZT Proszówki – WZT Stalowe 10-2, WZT Stalowe – WZT Radwanowice walkower.

(Trzy drużyny zrezygnowały z

udziału w turnieju ze względu na warunki pogodowe)

CWIERĆFINAŁY

WZT Królowej Jadwigi – WZT Stalowe 3-0, WZT Truskawkowa – ŚDS Wjazdowa 2-0, WZT Górali – WZT Chełmek 4-0, WZT Proszówki – WZT Miodowa 6-0.

PÓŁFINAŁY

WZT Górali – WZT Królowej Jadwigi 1-0, WZT Proszówki – WZT Truskawkowa 1-1, w karnych 5-4.

O 3. MIEJSCE

WZT Truskawkowa – WZT Królowej Jadwigi 5-0.

FINAŁ

WZT Proszówki – WZT Górali 3-0.

NAGRODY INDYWIDUALNE

- Najlepszy bramkarz – Jan Topa (WZT Królowej Jadwigi)
 - Najlepszy zawodnik – Zbigniew Wykusz (WZT Miodowa)
 - Król strzelców – Mateusz Nowak (WZT Proszówki)
- Najlepsi kibice – WZT Miodowa

SPONSORZY

Agnieszka i Urszula Radwańskie, AMAKO Agencja Reklamowa, ArcelorMittal Poland S.A., ATENEUM Sp. J., CENTRUM TANICH PODRĘCZNIKÓW, CERSANIT,

Fundacja Dogoterapeutyczna HUSKY TEAM, GAMABIK S.J., GRZEGORZ MATOGA, INTERSPORT, IRON ART, KFC, Kino KJÓW.CENTRUM, KRZYSZTOF TYRPA, LEE COOPER, M.K.S. CRACOVIA, Małopolski Związek Piłki Nożnej, NATUR PRODUKT ZDROVIT Sp. z o.o., OUTHORN Sp. z o.o., PARK WODNY S.A., Radio ZŁOTE PRZEBJOJE, RESS, ROGER'S Original Jeans, SELGROS Cash&Carry, Statek „NIMFA”, TEATR BAGATELA, TIME TREND, TOMASZ MITRAS, WISŁA KRAKÓW S.A., ZABKA.

ORGANIZATORZY

Jakub Pławny
– tel. 511 146 979,
e-mail: winnie20@wp.pl
Remigiusz Tumidajski
– tel. 606 693 644,
e-mail: remszu7@wp.pl

Warsztat Terapii Zajęciowej S.P.S. Gaudium et Spes
ul. Królowej Jadwigi 81,
30-209 Kraków
tel./fax.: 12 425 19 53
e-mail: wtz81@wp.pl

www.wtz81.pl – strona WZT
www.nazielonejmurawie.wtz81.pl – strona turnieju



SPONSOR TYTUŁARNY IKS REM-TD OLKUSZ



ZAKŁAD PRODUKCYJNO USŁUGOWO-HANDLOWY



- konstrukcje stalowe • remonty maszyn i urządzeń •
- obróbka skrawaniem • roboty budowlane •
 - usługi sprzętem budowlanym •
- usługi wyższą h-17m, transport - 2,0-15T •

**32-300 Olkusz, ul. Wspólna 6 tel. 032 643 07 40 fax 032 643 08 49
kom. 0602 354 012, 0604 582 945**

NIP: 637-122-37-66 www.remtd.euroadres.pl e-mail: remtd@interia.pl